Nr. 140 Środa 29 maja (11 czerwca) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dziś dn. 29-go maja o godz. 1-ej po poł.

Uroczyste Otwarcie Wszechrosyjskiej Wystawy

pozostającej pod Najwyższym protektoratem Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza i Wielkiego Księcia Aleksego Mikołajowicza,

Od godziny 3 po południu Wystawa będzie otwarta dla publiczności. **Bilety wejściowe po 1 rb., dzieci i ucząca się młodzież płacą połowę** Wieczorem odbędzie się koncert. Na scenie otwartej atrakcye.

Od dnia jutrzejszego Wystawa będzie otwarta o godzinie 1-ej po południu. **Bilety wejściowe po 35 kop.** 9345

W pierwszych dniach sierpnia „Dziennik Kijowski" wyda

ALBUM WYSTAWY

(6 arkuszy druku in quarto)

na pięknym kredowym papierze, zawierający szereg fachowych bogato ilustrowanych opisów.

Cena ogłoszeń:
1 stronica przed tekstem — 150 rb., (pół — 80 rb., ćwierć — 50 rb.).
1 stronica w tekście — 200 rb., (pół — 100 rb., ćwierć — 75 rb.)
1 stronica za tekstem — 120 rb., (pół — 70 rb., ćwierć — 40 rb.).

Teatr „Sołowcow". Z powodu bardzo ograniczonej ilości pozostałych biletów na występy artystów Moskiewskiego artystycznego teatru dnia 2-go, 3-go i we wtorek dnia 4-go czerwca odbędzie się trzecie i ostatnie przedstawienie:

„Samotni"

dr. w 5 aktach G. Hauptmana, z udziałem artystów Moskiewskiego artystycznego teatru. Bilety nabywać można na ostatnie przedstawienie w piątek dnia 31-go maja o godzinie 10 zrana. 9635

Tomasówkę, Superfosfat
Chlorek barytu

I OLECA

Kijowski Syndykat Rolniczy

Kijów, Bulwarna Nr 9. Telefon Nr 307.

Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9

Poleca na sezon roku bieżącego:

Oryginalną Węgierską Pszenicę Nasienną Banatkę

dla kupna której na miejscu wyjeżdża od nas do Węgier specyalista agronom. **Zamówienia prosimy przysyłać możliwie wcześniej.** 9553

TLENOL DO ZĘBÓW KREM-PROSZEK-ELIKSIR 8987

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem:

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i ludowego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie i nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 18. 1231

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb 1

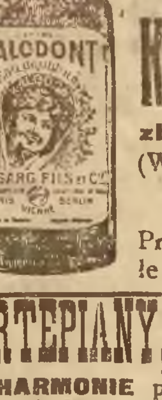
Białocerkiewskie Rolnicze - Przemysłowe T-wo

dostarcza po cenach najniższych: 9647

MASZYNY ŻNIWNE MAC-CORMICK'A i MASSEY HARRIS'A SZPAGAT do wiązałek — oryginalny **„STANDART".** Wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i t. d.

Przyjmują się zamówienia na oryginalną **BANATKĘ** i żyto **PETKUSKIE.**

Sarga. **Dostać można wszędzie.**



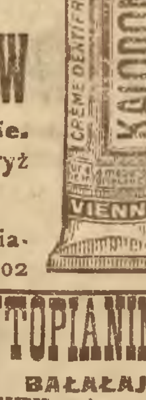
KALODONT

NIEZBĘDNY

Krem i Eliksir do zębów

zbadany przez urzędy lekarskie.
(Wiedeń 3 Czerwca 1877 r. i Paryż 3 kwietnia 1890 r.)

Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe. 7002



FORTEPIANY, PIANINA, PIANOLE, AUTOPIANINA

FISHARMONIE pierwszorzędnych fabryk, **GITARY, BAŁAŁAJKI, MANDOLINY, SKRZYPCE, GRAMOFONY** i płyty. **NUTY** najrozmaitszych wydań i abonament nut. Poleca po cenach bardzo umiarkowanych

Główny skład instrumentów muzycznych i nut

H. J. JINDŘIŠEK w Kijowie

Kreszczatyk 41 Bel Etage 585 Oddział w Baku.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne pismo narodowo - katolickie

z trzema dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.

WARUNKI PRENUMERATY

Rocznie . rb. 3.— | Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi. Kijów, Kościelna № 10

Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

Początkowo-przygotowaw. szkoła dla dzieci polskich płci obojga

Zofii Żukiewiczowej

Zapis dzieci codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 12—2 po południu W. - Włodzimierska 42.

„Jesienią"

ALBUM LITERACKI.

Dla prenumeratorów **„Dziennika Kijowsk."** po cenie zniżonej

65 kop.

Zwracać się należy do **Administracyi „Dziennika Kijowskiego.** 8132

Rok XXXVIII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA

DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi niezbędną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje,

Biesiada Literacka rozpoczyna w r. 1913 druk pracy ilustrowanej p. t.

GROBY POLSKIE, zawierającej życiorysy uczestników powstania r. 1863 poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

— PREMIUM BEZPŁATNE —

2 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy

W roku 1913 damy w zupełności szereg znakomitych powieści oryginalnych, które ze względów cenzuralnych, były dotąd znane zaledwie w skróceniu: Michała Czajkowskiego **„Hetman Ukrainy", „Wernyhora",** Bolesławity **„Zagadki",** osnutą na tle wypadków 1863 r. i inne; nadto powieści Synoradzkiego, Gawalewicza, Lama, Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Coopera, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie: rocznie rb. 6, półrocznie rb 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50.
na prowincyi: „ rb. 8, „ rb. 4, „ rb 2.

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop.; 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4

Telefon № 78-

„NOWA CZYTELNIA"

E. Rakowskiego. Kijów, Włodzimierska Nr 28. Zaopatrzona we wszyst. nowości beletryst. autor. pol. i obcych. Otwarta od g. 10 do 7 w. oprócz niedziel i świąt. 9215

W Zakopanem

róg Przecznicy i ul. Chałubińskiego **do sprzedania** 2 tereny budowlane 7000 i 1000 metr. kw. Wiadomość w banku oszczędnościowym. Bazar polski. 9317

Legitymacye rodów szlacheckich prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwa, tytuły, herby etc. Kijów, Mała-Żytomierska Nr 3. Henryk Sas-Klechniowski. 9208

Egzaminy wstępne

do Żytomierskiego Rz.-Kat. Seminaryum odbędą się d. 5, 6 i 7 czerwca. 9586

Odesa

prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Jekaterinińskaja 3

Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowsk." przyjmują: 353

p. Prusinowska (Skład fotograficzny)

Księgarnia Polska p. Wł. Winarskiego.

Równe, g. wołyń.

Prenumeratę ogłoszenia do **„Dzien. Kijowsk."** przyjmuje 1496

p. Ludw. Rutkowski.

Księgarnia i Skład mat. piśmien.

Wystawa.

Kijów, 29 maja 1913 r.

Dziś wreszcie staną otworem podwoje bramy, na której od roku widniał napis obiecujący: „Wszechrosyjska wystawa 1913 roku w Kijowie". Przez bramę tę będą płynęły w ciągu całego lata tłumy ciekawych, żądnych wszelkich widowisk i rozrywek,« bez względu na ich treść i znaczenie. Dla tłumów tych wystawa to nowe widowisko, nowa rozrywka w mieście. Wszelako nie dla widowiska i rozrywki organizują się wystawy. Są one sprawdzianem zdobyczy kulturalnych, stanu ekonomicznego i ogólnego postępu miejscowości, kraju lub państwa, a nawet świata, o ile wystawa przybiera charakter wszechświatowy.

Obecna wystawa kijowska, zaprojektowana przez miejscowe T-wo rolnicze w skromnych ramkach krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej, naturalnym rozpędem wyszła z pierwotnie jej zakreślonych granic i przybrała rozmiary wystawy państwowej, a w niektórych działach—międzynarodowej. Dlaczego tak się stało—zrozumieć łatwo.

Ostatnia wystawa ogólnopaństwowa miała miejsce w Niżnym-Nowogrodzie w r. 1896. Od tego czasu upłynęło lat 17, a więc spory szmat czasu, w ciągu którego życie społeczne i ekonomiczne państwa odbyło ogromną ewolucyę, przyśpieszoną znacznie przez przełom i zmiany, zaszłe w polityczno-prawnym ustroju państwa.

Potrzebę obliczenia skutków przebytej ewolucyi, potrzebę oceny owoców wysiłków i pracy społecznej, ekonomicznej i kulturalnej, która, w ostatnich szczególniej latach, przyśpieszonem bić zaczęła tętnem, odczuwano wszędzie, we wszystkich dzielnicach państwa i we wszystkich warstwach jego ludności. Odczuwali ją producenci, w których interesie było sprezentowanie swoich wytworów przed zbiorowym konsumentem i zdobycie palmy pierwszeństwa wśród współzawodników. Odczuwali konsumenci, którym pilno było zapoznać się z najlepszymi wyrobami potrzebnych im artykułów; odczuwali kupcy, którzy z obu stron zyski ciągną; odczuwali nakoniec teoretycy-ekonomiści, którzy notują etapy rozwoju społeczeństw i dla których każda wystawa jest bogatym materyałem do naukowych studyów i wywodów.

Nie dziw więc, że tak ogólnie odczuta potrzeba wystawy powszechnej rozszerzyła pierwotny skromny program wystawy kijowskiej i jej rozmiary.

Przyczyniło się do tego znakomicie i samo miejsce, wybrane na wystawę. Kijów stał się i staje się z rokiem każdym coraz to silniejszem ogniskiem umysłowego ruchu i ekonomicznego życia ogromnej połaci państwa, połaci żyznej swą glebą, o gęstem, a więc ruchliwem i przedsiębiorczem zaludnieniu.

O zdolnościach nabywczych kraju, którego Kijów jest ośrodkiem, świadczy szybki a niepomierny wzrost samego miasta; o produkcyjnej sile kraju świadczy fakt, iż mimo jego gęste zaludnienie nie zna on peryodycznych głodów, choć jego wywóz stale wzrasta. Jeżeli dodamy do tego bliskość wysoce uprzemysłowionego Królestwa i zachodniej granicy, to zrozumiemy, dlaczego wystawa kijowska nabrała tak dużego rozmachu, dlaczego przetworzyła się w powszechną wystawę państwową, dlaczego obudziła tak żywe zainteresowanie nie tylko w całem państwie, ale i poza jego granicami.

Czy i o ile otwarta dziś wystawa spełni swoją misyę kulturalną, czy będzie dokładnem odbiciem rozwoju poszczególnych dzielnic w dziedzinach objętych jej programem, tego dziś przesądzać nie możemy, bo wystawa otwiera się przed ostatecznem wykończeniem i zapełni się zaledwie w środku lata, kiedy eksponaty najgłówniejszych działów — rolnego i hodowlanego—zajmą przeznaczone im miejsca. Wtedy dopiero rzeczowa krytyka i ocena wystawy będzie na czasie.

Lecz i dziś, niewykończona i niekompletna, nie przestaje być wystawa dziełem kulturalnem na wielką zakrojonym miarę, świadectwem zdrowej myśli gospodarczej, cierpliwie dążącej do celu woli zbiorowej.

Dla tej woli i dla tych wysiłków przychodzi oto dziś dzień uroczysty i w dniu tym sprawiedliwość nakazuje złożyć hołd pracy i dobrej woli inicyatorów i wykonawców.

Z historyi wystaw.

Pomysł urządzania wystaw, pojętych jakoześrodkowanie przedniejszych okazów przemysłu i handlu w celu zaznajomienia widzów z rozmaitymi wyrobami rynków obcych i krajowych, znany był już w starożytności. Według historyka greckiego Ateneusza z II wieku przed Chrystusem, Ptolemeusz Filometor urządził w Aleksandryi wielkie uroczystości, podczas których wszyscy kupcy Aleksandryi, Teb i Memfisu winni byli zgromadzić i wystawić na pokaz najpiękniejsze swoje wyroby i towary. Cel tej starożytnej wystawy nie o wiele odbiegał od celu wystaw obecnych. Ptolomeusz pragnął poglądowo poznać stan przemysłu i handlu w ówczesnym Egipcie. Ale ta pierwsza, historycznie stwierdzona, wystawa o tyle się różniła od obecnych, iż nie było na niej ani jury, ani nagród za najlepsze eksponaty, słowem, brakło w niej tego pierwiastku konkurencyjnego, który stał się zasadniczym w wystawach współczesnych.

Po tej pierwszej wystawie Ptolomeusza w ciągu długich wieków nie spotykamy wzmianki o próbachześrodkowania w celu pokazowym wyrobów przemysłu. Średniowieczne jarmarki, na które się zjeżdżali handlujący z krajów obcych, miały cel ściśle handlowy i o pokazie wytwórczości, ani też o jakichbądźkolwiek zadaniach porównawczych mowy być nie mogło.

Pierwszą wystawę typu współczesnego urządził w zamku St.-Cloud w r. 1795 margrabia d'Avèze, pragnąc wskrzesić zanikające zainteresowanie publiczności do rządowych fabryk porcelany i gobelinów. Wówczas już, jak i w najnowszych wystawach, dla ściągnięcia publiczności zwrócono baczną uwagę na przyozdobienie starego zamku i na urządzenie bogatego, jak na owe czasy, działu rozrywek. Palono też kilkakrotnie ognie sztuczne, które szczególnemi względami ówczesnej publiczności się cieszyły.

Ale wystawa w St. Cloud niedługie miała istnienie. Konwencya wydała edykt, wydalający szlachtę z granic rzeczypospolitej i organizator wystawy musiał kraj opuścić. Powrócił — już za czasów Dyrektoryatu i zachęcony powodzeniem, z jakiem się jego pierwsza wystawa spotkała, urządził drugą — w pałacu d'Orsay, w pobliżu Champs de Mars w Paryżu. Wystawa ta zgromadziła 110 eksponentów, komitet jej wydał 12 medali i 15 patentów honorowych.

Od czasu wystawy margrabiego d'Avèze w St.-Cloud urządzanie wystaw stało się rzeczą zwykłą. We Francyi urządzano wystawy w roku 1801 w Luwrze, a w roku 1806 w ogrodzie Inwalidów. Sama idea wystawy była już wówczas o tyle popularna, a pożytek wystaw tak dobrze rozumiany, że rząd wyznaczył tej wystawie subsydyum w kwocie 60,000 fr.

Pierwsi wstąpili w ślady Francyi niemcy. Zaczęli oni urządzać małe narazie, krajowe wystawy: w Kasslu w r. 1817, w Monachium w r. 1818—1819, w Sztutgardzie w r. 1820; w Dreznie w latach 1824 i 1826 i w Berlinie w 1827 r. W tym samym roku urządzona została w Paryżu, w Luwrze pierwsza „wielka", bo 1795 eksponentów licząca wystawa. Odtąd wystawy rozszerzają swój zakres.

Pierwszą wszechniemiecką wystawę urządzono w Moguncyi w r. 1844, drugą w Berlinie w r. 1846; w tej ostatniej wzięło udział 3,040 wystawców.

Ale dopiero królowa mórz Anglia, wielką miarą wszystko lubiąca mierzyć, stworzyła typ wystawy współczesnej: wszechświatowej i powszechnej. Małżonek królowej Wiktoryi ks. Albert, obejrzawszy wystawę berlińską w r. 1846 i pragnąc ostatecznie zakasować niemców, wpadł na pomysł urządzenia takiej wystawy, w którejby wszystkie narody świata mogły uczestniczyć.

Pierwszy ogrodnik ks. Devonshire Paxton opracował projekt budowy olbrzymiej hali szklanej—t. zw. Pałacu Kryształowego, pierwszej budowli współczesnej, wzniesionej wyłącznie ze szkła i żelaza. Halę tę, jako budynek centralny wystawy londyńskiej, umieszczono w Hyde-Parku. Wystawa odbyła się w roku 1851 jako pierwsza wszechświatowa i ściągnęła 13,900 wystawców oraz 6,000,000 zwiedzających, przybyłych ze wszystkich stron świata. Dochodu dała ona około 8,500,000 franków.

Powodzenie wystawy londyńskiej zachęciło cesarza Napoleona III, który nie chciał, by Paryż dał się w czemkolwiekbądź Londynowi prześcignąć.

Dzięki osobistym zabiegom cesarza urządzono w r. 1855 drugą z rzędu wszechświatową wystawę w Paryżu, w Champs Elysées. Wystawa ta, w której poraz pierwszy zaczęto stosować „anekty", to jest pawilony oddzielne, od głównego gmachu wystawy niezależne, ściągnęła 21,700 wystawców. Frekwencya jej jednak, ze względu na wybuch wojny krymskiej, była znacznie niższa od londyńskiej. Wystawę paryską z r. 1855 zwiedziło zaledwie 5,100,000 osób, dochodu dała ona 2,600,000 fr.

Następnie wielkie, powszechne wystawy szły w następującym porządku: w roku 1862 urządziła drugą wystawę londyńską Anglia. Wystawa ta ściągnęła 28,600 wystawców i 6,200,000 zwiedzających; dochodu dała 8 milionów fr. Następną wystawę urządził znowu Paryż w r. 1867. Była to najlepiej jak dotychczas urządzona wystawa. 50,000 wystawców wystawiło swe okazy, zwiedziło zaś wystawę 9 milionów osób. Potem urządzały godne uwagi wystawy następujące miasta: Wiedeń w roku 1873 (39,500 eksponentów, 7,200,000 zwiedzających); Filadelfia w r. 1876 (26,900 eksponentów, 9,700,000 zwiedzających); Paryż w roku 1878 (52,800 wystawców, 16 milionów zwiedzających); Sydney w Australii w r. 1879 (1,200,000 zwiedzających); Melbourne w roku 1880 (1,300,000 zwiedzających) i w r. 1888 (8 milionów zwiedzających); Moskwa w latach 1882 i 1888; Amsterdam w r. 1883; Nicea i Kalkuta w roku 1884; Antwerpia w r. 1885 i 1894; Bruksela w r. 1888 i 1897; New-Orleans w roku 1886; Barcelona w roku 1888.

W końcu ubiegłego stulecia urządzanie wystaw stało się zjawiskiem powszedniem. Niemniej za etapy w rozwoju wystaw należy uznać wszechświatowe wystawy w Paryżu w roku 1889 i 1900, w Chicago w roku 1893, wreszcie ciekawe, lubo znacznie mniejsze wystawy w Turynie (w r. 1912) i Gandawie (otwarta obecnie). Opis tych ostatnich wystaw ze względu na to, że zbyt są znane, uważamy za zbyteczny.

———

W Polsce pierwszą wystawę urządzono w Królestwie z rozporządzenia namiestnika ks. Józefa Zajączka z dn. 30 maja 1818 roku. Wystawy w Królestwie otwierane były co 2 lata i trwały od 1-go do 15 czerwca. Zakresem ich były — przemysł krajowy i sztuki piękne. Wystawcami mogli być tylko mieszkańcy Królestwa. Nagród honorowych było 7, nadto nagrody pieniężne na ogólną sumę 10,000 złp. Wystawy tego rodzaju były urządzane do roku 1828. Potem nastąpiła przerwa aż do roku 1841, kiedy z rozporządzenia namiestnika otwarto nową wystawę. Lecz już po następnej wystawie w r. 1845 stałych wystaw w Królestwie nie urządzano. Ze wszystkich dzielnic polskich Galicya jedna zdobyła się na wystawę powszechną: w roku 1894 we Lwowie. Wystawa ta lubo z natury rzeczy wystawom zagranicznym dorównać nie mogła, wywarła jednak ogromny wpływ na rozwój galicyjskiego przemysłu i handlu, otwarła przytem oczy przedsiębiorcom europejskim na przyrodzone bogactwa Galicyi.

Królestwo, pomimo iż jest jedną z najbogatszych dzielnic Polski, powszechnych wystaw w najnowszych czasach nie urządzało, jedynie krajowe i specyalne. Ale i w tak małym zakresie zdobyła się ta połać polskiej ziemi na wystawy w swoim rodzaju wzorowe. Dość przypomnieć wystawę urządzoną w roku 1900 w Lublinie.

———

Historya wystaw w Kijowie ściśle się wiąże z działalnością kijowskiego Towarzystwa rolniczego. Założone w r. 1874, zapoczątkowało ono pokazy i konkursy narzędzi rolniczych. Dopiero w r. 1883 zorganizowało Towarzystwo pierwszą powszechną wystawę narzędzi rolniczych. Następnie urządzało ono tylko małe specyalne wystawy niektórych produktów rolnictwa, w tej liczbie parę wystaw nasion. Myśl urządzenia wystawy na większą skalę powstała w r. 1892, lecz uskuteczniona być mogła zaledwie w r. 1897. Obrany wówczas komitet z ks. Repninem i Józefem hr. Potockim na czele zdołał zorganizować wystawę, która, pomimo, iż miała zachować charakter lokalny, a przytem i specyalny—rolniczy, urządzona została wcale pokaźnie: pawilonów było na wystawie około 60, okazy swe wystawiło blizko 1700 eksponentów.

Historya wystawy kijowskiej 1913 r.

Po raz pierwszy myśl urządzenia wystawy podniesiona została na posiedzeniu rady kijowskiego T-wa rolniczego d. 29 października 1908 r. przez ówczesnego prezesa T-wa rolniczego ks. M. Repnina; wniosek został przyjęty z uznaniem i postanowiono niezwłocznie rozesłać odpowiednią odezwę do stowarzyszeń i instytucyi, na których poparcie można było liczyć, wyznaczając pierwszą naradę przedwstępną na d. 10 stycznia 1909 r.

W oznaczonym terminie odbyło się w domu szlacheckim pierwsze posiedzenie przedstawicieli instytucyi i organizacyi rządowych i społecznych naszego kraju, które zaaprobowało w całości projekt ks. Repnina i wypowiedziało się za urządzeniem w Kijowie w r. 1911 okręgowej wystawy rolniczej, z tem, aby obejmowała ona nietylko Ukrainę, Wołyń i Podole, lecz i sąsiadujące z niemi gubernie. Jednocześnie postanowiono utworzyć komitet organizacyjny wystawy, do którego zaprosić prezesów wszystkich organizacyi społecznych, istniejących w rejonie projektowanej wystawy.

Wkrótce potem uchwała powyższa została wprowadzona w czyn i komitet organizacyjny niezwłocznie przystąpił do prac przygotowawczych.

Dnia 1-go marca wybrano zarząd wystawy na czele którego stanął hr. A. Bobryński, na honorowego zaś prezesa wybrano generał-gubernatora kijowskiego T. Trepowa.

Na tem samem posiedzeniu zarząd rozpatrzył szereg spraw bieżących, dotyczących miejsca dla wystawy, sfinansowania jej i przeprowadzenia niezbędnych formalności. Pierwszą z tych kwestyi przekazano specyalnej komisyi, co do drugiej zaś zebranie postanowiło utworzyć kapitał udziałowy drogą sprzedaży udziałów 25 i 100 rublowych oraz poczynić starania o zapomogi od instytucyi rządowych i społecznych. Co się tyczy formalności—zebranie zatwierdziło z nieznacznemi zmianami program i przepisy, opracowane dla wystawy 1904 r. postanawiając iż wystawa obejmować będzie 29 gubernii, i upoważniło ks. M. Repnina do uzyskania odpowiedniego zezwolenia departamentu rolnictwa.

Na następnem posiedzeniu, z powodu odmowy gen. T. Trepowa, wybrano na prezesa honorowego hr. P. Ignatjewa, oraz wobec zrzeczenia się przez hr. A. Bobryńskiego godności prezesa komitetu, powołano na to stanowisko prezesa podolskiego T-wa rolniczego Aleksandra br. Tyszkiewicza. Zarząd składał się wówczas z następujących osób: prezes komitetu A. br. Tyszkiewicz, wiceprezesi: I. Własow, J. Dawydow i A. Rzepeckij, sekretarze: W. Sazonow, Z. Januszewski i K. Bojarski.

Pierwszem zadaniem komitetu było wyszukanie odpowiedniego miejsca dla wystawy. Utworzona w tym celu komisya wybrała początkowo Park Puszkina, położony na krańcu miasta przy szosie Brzesko-Litewskiej; komitet jednak nie zgodził się na tę propozycyę ze względu na zbytnią odległość od miasta wspomnianego parku. Gdy zaś obecny na posiedzeniu prezydent miasta H. Djakow zaproponował urządzenie wystawy na malowniczych stokach ogrodu Cesarskiego, położonego nad brzegiem Dniepru w samem centrum miasta, komitet przyjął tę propozycyę, nie przeczuwając, iż decyzya jego wywoła formalną burzę, która opóźni wystawę o całe dwa lata.

Kiedy wiadomość o powyższej uchwale dostała się na szpalty prasy miejscowej, niektóre organy wystąpiły z energicznym protestem przeciwko oddaniu najpiękniejszego ogrodu w mieście pod wystawę, gdy zaś kwestya znalazła się na porządku dziennym obrad rady miejskiej, pod naciskiem opinii publicznej zgodziła się ona oddać pod wystawę tylko stoki ogrodu nad samym brzegiem rzeki, czyli t. zw. „Kukuszkiną daczę".

Komitet oczywiście nie mógł przystać na to, wobec zbyt małego obszaru udzielonego terytoryum i wkrótce potem ponowił swą prośbę o oddanie dla wystawy całego ogrodu Cesarskiego, gwarantując miastu, iż nie zostanie on ani zniszczony, ani uszkodzony. Sprawa ta podnoszona była potem kilkakrotnie, rokowania z miastem ciągnęły się bez końca, aż dopiero po roku, d. 6 marca 1910 r., gdy cały Kijów podzielił się na dwa obozy—przeciwników i stronników ogrodu Cesarskiego, powstał nowy projekt—urządzenia wystawy w lasku Kadeckim.

Początkowo pomysł ten wydał się bardzo szczęśliwym, gdyż pogodził on wszystkie obozy: miasto asygnowało znaczną zapomogę (20,000 rb.) i około 50 dzies. placu, komitet przystąpił energicznie do pracy organizacyjnej. Wybrana została komisya pojednawcza w celu decydowania wspólnych spraw miasta i wystawy i zdawało się, iż od tej chwili wszystko pójdzie gładko.

Niestety jednak do otwarcia wystawy pozostawał już tylko rok niecały i komitet na posiedzeniu w d. 31 maja 1910 r. przyszedł do wniosku, iż należy odroczyć wystawę do roku 1912, aby mieć możność spokojnego i należytego przygotowania się do niej. Na tem samem posiedzeniu na honorowego prezesa komitetu został wybrany ówczesny gubernialny marszałek szlachty ks. M. Kurakin na miejsce hr. P. Ignatjewa, który zrzekł się tej godności.

Zdawało się, iż sprawa weszła na dobre tory. Jednakże, gdy przyszło do decydowania kwestyi najważniejszych, jak zaopatrzenie wystawy w wodę i połączenie jej z miastem zapomocą linii tramwajowych, komisya pojednawcza natrafiła na takie trudności, iż prezes jej dr. T. Burczak, zmuszony był oświadczyć na posiedzeniu rady miejskiej, iż urządzenie wystawy w lasku Kadeckim jest rzeczą absolutnie niemożliwą z powodu trudności zaopatrzenia placu wystawowego w wodę i olbrzymich strat, jakie poniesie miasto z powodu podniesienia dochodowości T-wa tramwajowego, a co zatem idzie znacznego powiększenia się sumy wykupu.

Z powyższych względów komisya pojednawcza wypowiedziała się za dawnym projektem – urządzenia wystawy w ogrodzie Cesarskim.

Wniosek komisyi wywołał ponowną burzę. Rozpoczęła się znów polemika; tymczasem rada miejska odesłała wniosek do opinii komisyi zarządzających gruntami i ogrodami miejskimi. Wkrótce przyszły wybory do rady miejskiej, co skierowało uwagę działaczy miejscowych w inną stronę. W ciągu 8 miesięcy o wystawie nie było mowy i zdawało się już iż projekt jej należy uważać za pogrzebany. Jednakże, na wiosnę r. 1911 został on podjęty ponownie. Rada miejska na posiedzeniu d. 16 marca rozpatrzyła wniosek komisyi pojednawczej o oddaniu dla wystawy ogrodu Cesarskiego i ponownie odrzuciła go 30 głosami przeciwko 20.

Wówczas komitet postanowił zrzec się swych pełnomocnictw, zakomunikowawszy jednocześnie prezydentowi miasta, iż całą odpowiedzialność w tej sprawie składa na zarząd miejski. Krok ten okazał się zbawczym.

W radzie miejskiej zaczęto się poważnie zastanawiać nad sytuacyą, jaka się wytworzyła, i część radnych, współczujących idei wystawy, wzięła się energicznie do pracy. Zaczęto wespół z członkami komitetu energicznie poszukiwać odpowiedniego dla wystawy terytoryum. Obejrzano place na Łukjanówce, wprost szpitala Kiryłowskiego, na Syrcu, za bramą Tryumfalną, na Peczersku i wreszcie plac poprzedniej wystawy, który radny W. Jozefi zobowiązał się rozszerzyć zapomocą przyłączenia doń części gruntów fortecznych i placu św. Trójcy, zajmowanego przez stragany.

Komitet zatrzymał się na ostatnim z wymienionych placów, jako najbardziej zbliżonym do centrum miasta, i zwrócił się z odpowiedniem podaniem do zarządu miejskiego.

Tym razem rada miejska chętnie przychyliła się do prośby komitetu i na posiedzeniu dnia 8 lipca nietylko postanowiła usunąć z placu wszystkie zabudowania targowe i oddać go do rozporządzenia komitetu, lecz uchwaliła podnieść pierwotną zapomogę do 30,000 rb. i rozpocząć w swojem imieniu starania o oddanie komitetowi sąsiednich gruntów fortecznych. Tego samego wieczoru uchwała powyższa została zakomunikowana komitetowi, który postanowił ponownie przystąpić do urzeczywistnienia swego zadania, z powodu jednak zbyt krótkiego czasu, postanowił odroczyć wystawę do roku 1913.

I znów zdawało się, iż po uzyskaniu odpowiedniego miejsca i po uroczystem założeniu w dn. 14 lipca 1912 r. kamienia węgielnego pod wystawę, wszystkie trudności zostały usunięte i nic już nie stoi na przeszkodzie spokojnej i planowej pracy około urządzenia wystawy. Tymczasem już w jesieni tegoż roku natrafiono na poważne przeszkody w sfinansowaniu olbrzymiego przedsięwzięcia.

W tym czasie komitet mógł liczyć jedynie na znaczniejsze zapomogi, przyobiecane przez kijowską radę miejską oraz kijowski i podolski zarządy ziemskie, co się zaś tyczy spodziewanych zapomóg ministeryalnych, to większość instytucyi rządowych postanowiły w zasadzie przyjść z pomocą wystawie, jednakże nie w postaci monety brzęczącej, lecz w formie pokrycia możliwego deficytu do pewnej określonej sumy. Wobec tego przed komitetem stanęła konieczność wyszukania niezbędnych środków na pokrycie wydatków bieżących.

Wówczas to wśród niektórych członków komitetu powstała myśl zreorganizowania przedsięwzięcia na zupełnie nowych zasadach. Dn. 9 października odbyła się w tej kwestyi narada prywatna, na której postanowiono utworzyć nowy komitet, i zaproponować dawnemu przekazanie nowej organizacyi wszystkich spraw wystawowych. Na posiedzeniu dn. 19 listopada dotychczasowy komitet złożył swe pełnomocnictwa w ręce t. zw. „grupy finansowej", do której weszli działacze miejscowi, którzy zgodzili się zagwarantować przedsięwzięcie na wypadek możliwego deficytu, wydając zobowiązania w sumie 2,000 rb. na ewentualne jego pokrycie. Skład komitetu zwiększał się stopniowo i w końcu roku 1912 ilość członków jego dosięgła 40, a suma zobowiązań przekroczyła 100,000. Dnia 5 grudnia wybrany został nowy zarząd, złożony z prezesa komitetu br. A. Tyszkiewicza, wiceprezesów W. Demczenki, L. Brodzkiego i A. Rzepeckiego i członków M. Bakowińskiego, D. Margolina i W. Jozefiego. Na honorowego prezesa nowego komitetu wybrany został ks. M. Kurakin.

Od tej chwili praca organizacyjna komitetu poszła szybkim krokiem, pomimo, iż musiał on jeszcze pokonać znaczne trudności przy uzyskaniu pozwolenia na urządzenie wystawy. Stała się ona bardzo popularną i objęła daleko szersze horyzonty, niż przypuszczano pierwotnie. Konieczność rozszerzenia programu wystawy była tak oczywista, iż władze zatwierdziły nowy jej program bez żadnych zastrzeżeń. Inaczej jednak było z rozszerzeniem terytoryalnego zakresu wystawy, gdyż rząd nie tylko nie zgodził się na rozszerzenie dotychczasowego terenu, lecz przeciwnie, zredukował go z 29 do 15 gubernii. Komitet zmuszony był do rozpoczęcia ponownych starań o rozszerzenie terenu wystawy na całe państwo; starania te uwieńczyły się pomyślnym skutkiem i 4 września 1912 r, wystawa kijowska otrzymała nazwę i prawa wystawy wszechrosyjskiej, 13 zaś marca r. b. przyjęta została pod Najwyższy protektorat Następcy Tronu.

Jednocześnie komitet uzyskał szereg zapomóg, które rozwiązały mu ręce zupełnie i pozwoliły bez zbytnich i szkodliwych dla tak szeroko zakrojonego dzieła oszczędności doprowadzić je pomyślnie do końca.

Preliminarz wydatków komitetu obliczony został w sumie 626,000 rb., dochody zaś według obliczeń komitetu wynieść mają z górą 630,000 rb, w tej liczbie zapomogi rządowe oraz instytucyi i stowarzyszeń społecznych stanowią poważną sumę 175,570 rb., a mianowicie: departament rolnictwa i ministerstwo przemysłu i handlu zagwarantowały pokrycie deficytu do wysokości 90,000 rb., kijowska rada miejska wyasygnowała 30,000 rb., kijowskie ziemstwo gubernialne—30,000 rb., podolskie ziemstwo—10,000 rb, wołyńskie—2,000 rubli, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń—1,000 rb, kijowski komitet giełdowy—2,000 rb., kijowski syndykat rolniczy—100 rb., hr. D. Heiden—300 rb., cukrownia Śmilańska — 1,000 rb., kijowskie Towarzystwo rolnicze—4,170 rb., wydział drobnego przemysłu—5,000 rb.; z pośród innych wpływów z opłat za miejsca na placu i w pawilonach otrzymano 167,000 rb. i z opłaty za bilety wejściowe spodziewane jest 200,000 rb., nie licząc innych wpływów pomniejszych.

Na zakończenie stwierdzić wypada, że sprawą tą zajmował się nie tyle komitet, ile zarząd wystawy, ponieważ komitet zbierał się na posiedzenia stosunkowo bardzo rzadko i najczęściej wypadało mu tylko sankcyonować powzięte a nawet częstokroć już wykonane uchwały zarządu. Pewna grupa członków komi-

tetu, niezamieszkałych stale w Kijowie, nie bywała nawet na jego posiedzeniach, dowiadując się o jego działalności z gazet, nadchodzących do ich majątków. W grudniu r. z. zapadła uchwała, aby komitet obowiązkowo zbierał się przynajmniej raz na miesiąc, lecz pozostała ona jedynie na papierze. Wobec indeferentyzmu członków komitetu, całe kierownictwo olbrzymiego przedsięwzięcia z natury rzeczy przeszło do rąk zarządu z prezesem komitetu hr. Aleksandrem Tyszkiewiczem na czele, który był duszą i właściwym kierownikiem wszystkiego. Dzięki jego ofiarności, energii i pracy rozpoczęte dzieło zostało szczęśliwie doprowadzone do końca. Strona techniczna wystawy, w braku komisyi technicznej, pozostawała całkowicie pod kierownictwem architekta wystawy inż. F. Wyszyńskiego i pomocnika jego inż. Jewdokimowa, którzy z nowego zadania wywiązali się jak można najlepiej.

Zjazdy.

Z pośród projektowanych w czasie wystawy około 15 zjazdów wszechrosyjskich i okręgowych, dozwolone zostały następujące: II wszechrosyjski zjazd kooperacyjny, II wszechrosyjski zjazd esperantystów, I wszechrosyjski zjazd entomologiczny, ziemski zjazd okręgowy w sprawie walki z epidemiami, ziemskie zjazdy: asekuracyjny i w sprawach budownictwa ogniotrwałego oraz IV zjazd rosyjskiego T-wa pożarniczego. W tych dniach spodziewane jest zawiadomienie urzędowe na zwołanie wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego, który podzielony będzie na 8 sekcyi: 1) rolną, agronomii społecznej, ekonomiki i organizacyi gospodarstw rolnych, leśnictwa, ogrodnictwa, hodowli inwentarza, hodowli koni i gorzelnictwa.

Niezależnie od wymienionych rozpoczęte zostały starania o pozwolenie na zwołanie następujących zjazdów: działaczy miejskich w sprawie podniesienia stanu finansowego miast, przedstawicieli Towarzystw dobroczynności, ziemskiego zjazdu przedstawicieli kas drobnego kredytu, zjazdu pełnomocników spółek kredytowych gubernii kijowskiej, zjazdu działaczy na polu wychowania fizycznego i sportu i zjazdu pszczelarskiego. Pozatem ma się odbyć w czasie wystawy zjazd delegatów „Towarzystwa pomocników lekarskich".

W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się, iż projektowany podczas wystawy przez kijowskie ziemstwo gubernialne zjazd w sprawie podniesienia finansów ziemskich nie dojdzie do skutku z powodu zakazu administracyi.

Otwarcie.

Urzędowe otwarcie wystawy nastąpi o godz. 1-ej po poł. w obecności przedstawicieli administracyi miejscowej, ziemstwa, miasta, wszystkich miejscowych instytucyi rządowych i społecznych, członków komitetu i zaproszonych gości. Ministrowie na uroczystość otwarcia nie przybędą. Prezes ministrów Kokowcew nadesłał wczoraj telegram, w którym tłómacząc się brakiem czasu, zapowiada swój przyjazd w najbliższej przyszłości. Rada miasta Ekaterynosławia zawiadomiła iż przybędzie dopiero dn. 1 czerwca.

Ceremoniału poświęcenia wystawy dopełni metropolita kijowski i halicki Flawjusz w asystencyi episkopów Nikodema, Nazarjusza, Dymitra i Inocentego oraz licznego duchowieństwa metropolitalnego.

Uroczystość otwarcia odbędzie się na dolnym placu wystawowym, gdzie przed fontanną urządzono 2 namioty, udekorowane roślinnością, kwiatami i dywanami. Po ceremoniale poświęcenia nastąpią przemówienia i toasty.

O godz. 3-ej wystawa otwarta zostanie dla wszystkich, przyczem opłata za wejście w pierwszym dniu wynosić będzie 1 rb. od osób dorosłych i 50 kop. od dzieci i uczącej się młodzieży. Wieczorem odbędzie się koncert.

Poczynając od jutra opłata za wejście na wystawę ustanowiona została w wysokości 35 k. Do d. 12 czerwca wystawa otwarta będzie dla publiczności od godz. 1-ej po poł., roboty zaś około budowy i urządzaniu pawilonów prowadzone będą od godz. 4-ej rano do 12 w południe. Od 12 czerwca wystawa otwierana będzie o godz. 10-ej rano.

Z prasy polskiej.

** W artykule p. t. „Naturalne przeciwieństwo" „Humanista Polski" dotyka po raz wtóry (pierwszy artykuł streściliśmy w swoim czasie) drażliwej kwestyi stosunku społeczeństwa rosyjskiego do nas. Organ Aleksandra Świętochowskiego tak o tem pisze:

„Nasz poprzedni artykuł o zaniku wiary w rzekome przeciwieństwo nienawiści rządu a sympatyi narodu rosyjskiego do nas wywołał w prasie tamtejszej liczne uwagi i zaprzeczenia. Rada Państwa — mówiono — to nie miniatura społeczeństwa, ale jego wklęsłe zwierciadło, które odbija rysy nie w zmniejszeniu, lecz w karykaturze. Na co i komu potrzebne są te złudzenia lub te nieszczere frazesy? Gdyby nawet Izba wyższa nie była wiernem odbiciem swego narodu, to w każdym razie niższa może być uważana za jego przedstawicielkę. A właśnie Duma rozpoczęła okrawanie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, przyznawszy nam daleko mniej praw, niż projekt rządowy. Dała ona niejako przykład i zachętę Radzie do dalszych okaleczeń tego potwornego płodu, który został zabity zanim się urodził. Nie było to zresztą wcale niespodzianka. Bo zastanówmy się dobrze, jakie żywioły w Rosyi mogą nam okazywać przyjaźń? Lud, jak zapewniają nasi dobrowolni i przymusowi emigranci, wogóle poczciwy, jest jednak bardzo ciemny, sfanatyzowany i widzi w nas ciągle złych bohaterów bajki. Klasa urzędnicza pragnęłaby nas zachować, jako soczystą i słodką jagodę między swymi zaciśniętymi zębami. Kupcy i przemysłowcy, nie rozumiejąc zupełnie naszej kultury, czują do niej odrazę. Inteligencya, albo zupełnie zobojętniała na wszystko po za własną karyerą, albo zradykalizowana doktrynersko, uważa nas za ludzi, nienadających się do żadnej spółki. Rozważając ten stosunek ze stanowiska politycznego, nie dostrzegamy również nici łącznych. Dla prawicowców nieprawomyślni, niezbizantyzmowani, zbyt wyzuci z jaskiniowo-starożytno średniowiecznego barbarzyństwa; dla lewicowców znowu jesteśmy za mało prostolinijni, a za wiele oplątani pajęczyną historyczną. Przez pewien czas mieliśmy sympatyę kadetów — stronnictwa posiadającego niewątpliwie w swym programie i dążeniach rysy szlachetne, ale nierozumiejącego należycie naturalnych i niezłomnych wymagań życia. Rosyanie są wogóle bardzo skłonni do mechanicznego pojmowania i rozstrzygania jego zagadnień. Zarówno biurokrata, ustanawiający jednakie normy i rozsyłający jednobrzmiące okólniki do najrozmaitszych części państwa, w którem mieszczą się wszystkie stopnie dwudziestowiekowego rozwoju kultury i wszystkie odmiany typów etnologicznych; zarówno liberał, układający z żywych ludzi łamigłówki polityczne, jak radykał, usiłujący stopić ich i odlać w nowych formach niby świece — nie pojmują i nie odczuwają różnic, które zatrzeć się nie dadzą, i rozmaitości, która jest zasadniczą właściwością natury. Z przemówień kadetów, z ich propozycyi i zarzutów widać jasno, że — poza jednostkami — oni wcale nas nie rozumieją. Pewne formuły, wyznawane powszechnie jako przykazania demokratyzmu w pewnych warunkach, wydają im się pewnikami matematycznymi, bezwzględnie prawdziwymi we wszystkich wypadkach. Jest to najpospolitszy rodzaj doktryneryzmu, rozcinającego najzawilsze węzły mieczem frazesu. Zagrożeni w podstawach bytu narodowego, bronimy się od każdego niebezpieczeństwa z zewnątrz i zatrucia wewnątrz, nie czyniąc przytem zadość regule wszechbraterstwa ludzi — to nacyonalizm! Objawiamy szczególne przywiązanie do pamiątek przeszłości, do ojczystego języka i literatury — to szowinizm! Nie chcemy poddać się zalewowi żydowskiemu — to antysemityzm! Jakkolwiek jest dla nas przyjemne i pożądane przymierze z każdym żywiołem, prześwieconym wzniosłemi ideami czasu, nie oddamy własnego istnienia za pochwalne świadectwo i nagrodę ze strony żadnej, nawet najszczytniejszej doktryny.

„Liberałowie i radykałowie rosyjscy pragnęliby nas złożyć do grobu z honorami rycerzy bezinteresownego poświęcenia — my wolimy naprzód zapewnić sobie życie, a potem spełnić najpiękniejsze jego przeznaczenia. My słyszymy ich wysoko wzlatujące słowa, ale nie widzimy dowodu, że w naszem położeniu myśleliby przedewszystkiem, jak zginąć, ażeby na ich samobójstwie inni jak najwięcej skorzystali. Surowi cenzorowie naszego „wstecznictwa" mogą bardzo wiele naskarżyć na swój rząd, na reakcyę, prześladowanie i ucisk, ale te utyskiwania nie zmieniają najważniejszego faktu, że oni są obywatelami wielkiego państwa i synami narodu zabezpieczonego ze wszystkich stron bytu, że nie potrzebują walczyć o jego jutro, że więc nic im nie przeszkadza deklamować o cnotach bezwzględnej demokracyi i zalecać je tym, którzy stoją bez przerwy pod piorunami zagłady.

„Oto dlaczego naród rosyjski nie może ani o włos być życzliwszym dla nas od swego rządu, a nawet jest nieraz bardziej od niego wrogim".

Kronika polska.

— **Księdzu Sienkiewiczowi** skazanemu przez pskowski sąd okręgowy za artykuł „Przyjacielu", w którym dopatrzono szyderstw z prawosławia, na 4 lata twierdzy, zmniejszono na mocy manifestu karę do lat 2 i 8 miesięcy. Ponieważ ks. Sienkiewicz był skazany bez pozbawienia i ograniczenia praw i przysługiwało mu prawo odsiadywania kary w klasztorze, na mocy więc interpelacyi administratora dyecezyi ks. Michalkiewicza uwolniono go z więzienia wileńskiego, w którem trzymany był nie prawnie.

— Walka z bandydami. W niedzielę o godz. 6 rano podczas przyjścia do Warszawy statku z Płocka, policya aresztowała dwie osoby, podejrzane o napad bandycki i ograbienie pasażerów, jadących w dwóch samochodach w powiecie kutnowskim. Aresztowani byli zamknięci chwilowo w jednym ze składów na przystani Fajansa. Gdy następnie przybyła policya i otworzyła drzwi, aby odprowadzić bandytów do cyrkułu, bandyci zasypali ją gradem kul. Stójkowy Bieregowienko został zabity na miejscu, stójkowy zaś Bieliński zdążył wystrzelić 2 razy, ugodzony jednak kulą, padł martwy na ziemię.

Agent Dubiecki raniony na wylot kulą w podbródek, dał już za uciekającymi bandytami 5 strzałów, lecz bezskutecznie, gdyż bandyci wskoczyli do dorożki i grożąc dorożkarzowi rewolwerami, pojechali w stronę ulicy Rybaki, a następnie, wyskoczywszy z dorożki, umknęli. Ranieni są również znajdujący się na przystani Wincenty Wiśniewski, lat 30, na wylot w piersi i Henryk Ziben, lat 20, w nos. Prócz tego z przerażenia zmarł nagle Benjamin Nejman, lat 22.

Stójkowy Bieliński osierocił żonę i siedmioro dzieci.

Z literatury obcej.

M. Meterlinck: „*Marie Madeleine*".

Przed paru dniami ogromny, specyalnie dla utworów wymagających skomplikowanego scenaryum przystosowany paryski teatr Châtelet wystawił najnowszy dramat Maeterlincka p. t. „Marya Magdalena". I premiera ta stanowi niewątpliwie dzień pamiętny w historyi europejskiej twórczości dramatycznej.

Bo też pomijając zasłużony rozgłos, jaki poprzedza każde dzieło genialnego belgijczyka, przyznać należy, że nowy dramat jest utworem pierwszorzędnej wartości literackiej. Maeterlinck dał w nim wyraz ostatnim przeżywaniom swego ducha, całe swe olbrzymie doświadczenie i cały swój talent pisarski zużytkowując na nadanie temu wyrazowi mistrzowskiej formy.

Akcya odegrywa się w okolicach Jerozolimy. Piękna nierządnica Marya z Magdali zamieszkuje wspaniały pałac w Betbanii. Obok jej pałacu — w spokojnej willi mieszka starzec filozof Annoeus Silanus. Z pełnym tolerancyi uśmiechem widzi on, jak w sieci Maryi wpada jego dawny uczeń, młody trybun wojenny Lucius Verus.

Marya nienawidzi swych rodaków. Piętno pogardy położyli oni na jej czole. Grożą jej ukamienowaniem. W przepysznym dyalogu wykłada swój żal do „narodu złośliwego, skąpego, pełnego fałszu, hipokryzyi". Silanus łagodnie i wpółobojętnie bierze żydów w obronę. Jest przecie pomiędzy nimi Nazarejczyk jeden, syn cieśli, którego słowa, jak mówią, pełne są dobroci i łagodności. Ale właśnie temu Nazarejczykowi przypisuje Marya swoje krzywdy. On tłum żydowski nastraja przeciw niej. I w paroksyzmie gniewu prosi rozkochanego w niej Verusa, by Nazarejczyka uwięził.

W tej właśnie chwili z sąsiadującego z pałacem ogrodu Szymona trędowatego dolatuje gwar głosów ludzkich, rośnie stopniowo i urywa się nagle. To Nazarejczyk przemawia do tłumu. Wbrew Verus'owi, który ją usiłuje zatrzymać, Marya, jak zaczarowana, postępuje w stronę, skąd gwar dolatał. Wraca, lecz za nią pędzi rozjuszona tłuszcza... chce ukamienować nierządnicę... I oto rozlegają się słowa niewidzialnego oczom widzów Nazarejczyka: „Niech pierwszy rzuci w nią kamieniem, kto sam jest bez winy"...

I Marya przestaje być sobą. Opętała ją jakaś tęsknota przedziwna, jakieś ciążenie, które ją od jej życia dawnego porywa. Marya błaga Verus'a, by ją ratował.. „Ja, co nie płakałam w najgorszym smutku moim, płaczę dziś, gdy staję się szczęśliwa — skarży się ona. — Lekką i cichą mam duszę, a jednakżem tak złamana, jak gdyby wszystkie klęski, jakie są w ręku Boga, miały spaść na mnie".

I oto nadchodzi wieść, iż prokonsul rozkazał Verus'owi uwięzić Chrystusa. Silanus, który był świadkiem wskrzeszenia Łazarza, opowiada o niem Maryi. Przejęta wiadomością o rozkazie uwięzienia Nazarejczyka, Marya słucha opowiadania. I oto znów rozlega się szmer, znów tłum wypełnia scenę.. Idzie wskrzeszony trup i wyschłą ręką wskazuje Maryi: „Mistrz cię woła". Daremnie Verus chce ją zatrzymać. Marya, opanowana myślą o Nim, odchodzi. Duch święci swój tryumf nad materyą. Ciało zostało zwyciężone — dusza należy do Boga.

Ostatni akt dramatu należy do najdramatyczniej pomyślanych. W podziemiu domu Józefa z Arymatei zebrani są wszyscy przez Chrystusa uleczeni i wskrzeszeni. Jest tam i Zacheusz, i ślepiec z Jerycho, i paralityk z Betthessy, i tylu, tylu innych. Wszyscy są przerażeni wieścią o uwięzieniu Chrystusa, wszyscy, nawet Łazarz wskrzeszony z grobu, zaczynają wątpić, azali Nazarejczyk jest Bogiem. I oto nadbiega Marya. Ona wie, że Chrystus będzie uratowany, bo tak jej obiecał Verus. Verus się ukazuje, gotów jest dotrzymać obietnicy, lecz chce wzamian, by Marya dała mu siebie. Marya waha się... Nierządnica? — nie, ona już nie jest nierządnicą: dawna kobieta już w niej umarła. I przeto, nie bacząc na nalegania rozkochanego trybuna, na żale tłumu, który od niej wymaga ofiary... stoi ona zapatrzona w siebie, zasłuchana w echo własnej duszy. Intuicya, rozum mistyczny przemawia w niej. Jej Mistrz — umrze, ona nie będzie się temu przeciwiać, albowiem wie już, iż trzeba, aby umarł, iż taka jest Jego wola.

Dramat Maeterlincka, który powyżej streściłem, jest logicznym etapem w rozwoju twórczości Maeterlincka. Nieuświadomione, ujęte w mglistą dekoracyę bajki sennej nastroje „Księżniczki Maleny", „Intruza" i „Pelleasa", przez refleksyę religijną „Skarbu ubogich" i platoniczne medytacye w „Mądrości i Przeznaczeniu" wylały się w pytanie: czem może być szczęście, skoro istotą życia jest stały strach przed nieświadomem, przeczucie wymykającej się z pod poznania śmierci? I oto tak napozór dalekie od mistycyzmu obserwacye nad życiem pszczół i kwiatów dają poecie odpowiedź: szczęście polega na tem, by nie badać bytu lub niebytu; wyobraźnia nasza, której szczytem jest intuicya, ten „mistyczny rozum naszej duszy", zagadkę sfinksa czyni zrozumiałą i niezłowrogą.

W „Błękitnym Ptaku" dał poeta wyraz temu swemu indywidualnemu mistycyzmowi, uzupełnia go dziś w „Maryi Magdalenie".

(m)

Kronika zagraniczna.

— **Spisek indusów.** Jak donoszą „Daily News" w Kalkucie wykryto rozgałęziony spisek indusów, mający na celu obalenie rządów angielskich w Indyach Wschodnich. Spisek wykrył ojciec jednego ze sprzysiężonych — wysoki urzędnik miejscowy. Policya podczas rewizyi skonfiskowała szereg dokumentów cyfrowanych, oraz szczegółowy plan zrewoltowania wszystkich większych miast Indyi. Znaleziono również spis osób, które miały być zamordowane (w tej liczbie i wicekról Indyi z żoną) i wiele cennych przedmiotów, pochodzących, jak się okazało, z rabunku i kradzieży, a tworzących, jak tłómaczyli aresztowani, induski „fundusz rewolucyjny". Czterdziestu czterech indusów, przeważnie pochodzących z Bengalu, przeciw którym zebrano dostateczny materyał dowodowy, stanie przed kratkami sądu karnego w Kalkucie.

— **Kontradmirał Peary w Paryżu.** Znakomity podróżnik amerykański, któremu świat zawdzięcza odkrycie bieguna północnego, bawi obecnie z rodziną w Paryżu. Przybycie dzielnego kontradmirała uczciły paryskie towarzystwa naukowe przez szereg konferencyi i zebrań. Prezes francuskiego Towarzystwa geograficznego książę Roland Bonaparte wydał na cześć kontradmirała Peary śniadanie, na którem obecni byli przedstawiciele paryskiego świata naukowego, tudzież członkowie ambasady amerykańskiej z posłem p. M. v. Herrick na czele. Paryżanie witali owacyjnie odkrywcę bieguna północnego, którego popularność dzięki zdemaskowanym oszukańczym wystąpieniom d-ra Coock'a, pragnącego przywłaszczyć sobie sławę odkrycia, wzrosła w Paryżu w dwójnasób.

— **Znaczenie strategiczne kanału Korfu.** Włoskie pismo „Rivista Marittima" zastanawia się nad olbrzymiem znaczeniem strategicznem posiadania obu brzegów kanału Korfu, to jest wschodniego wybrzeża wyspy i zachodniego brzegu Albanii. Pierwsza wyzyskała tę placówkę strategiczną królowa Illiryi Teuta (w roku 205 przed N. Chr.). Następnie już za naszej ery kanał Korfu zajęty został przez wenecyan. Pamiętna szczególnie jest obrona jego przez Schulemberga w pierwszych latach XVII wieku. W roku 1797 generał Bonaparte opracowując plan obrony Włoch pisał do Dyrektoryatu: „Wyspy Zante, Korfu i Cephalonia ważniejsze są dla nas niż całe Włochy". W istocie już w r. 1805 flota rosyjska zająwszy zniewacka Korfu zyskała podstawę nie tylko dla bezpośrednich operacyi przeciw Cattaro, ale i dla całej akcyi antyfrancuskiej w Dalmacyi, akcyi, która się skończyła porażką Marmont'a na lądzie i zwycięstwem admirała angielskiego Hotte na morzu pod Lissą.

— **Napad piratów na parowiec francuski.** „New York Herald" otrzymał z Hong-Kongu wiadomość o zuchwałym napadzie piratów chińskich w pobliżu Yung-ki na rzece Wschodniej na kursujący pomiędzy Kantonem a Ucze u parowiec francuski „Robert Lebaudy". Napadu dokonano w biały dzień: o 3-ej po poł. Piraci zrabowali ogółem na 60,000 fr. towarów i gotówki i zabili pasażera chińczyka i maszynistę, pięciu zaś innych pasażerów, również chińczyków, niebezpiecznie ranili. W Pekinie wiadomość o napadzie na statek europejski wywarła wielkie wrażenie: młoda republika chińska dba bowiem wielce o swój „prestige" w oczach cudzoziemców. Grasowanie zaś bezkarne piratów może za sobą pociągnąć interwencyę zbrojną Europy, interwencya zaś taka byłaby niewątpliwie ubliżająca dla godności młodej republiki.

— **Prawo o „eutanazyi".** Pomysły amerykańskie, oddawna przysłowiowe, nie tracą z biegiem lat nic a nic na swej groteskowej oryginalności. Coby, naprzykład, powiedziano w Europie, gdyby poważni parlamentarzyści zaczęli opracowywać projekt o eutanazyi, czyli błogiej śmierci? A jednak, jak twierdzi organ monistów „Secolo monisto", w kołach parlamentarnych Waszyngtonu żywo roztrząsany jest następujący projekt prawa:

1) Do eutanazyi posiadają prawo wszyscy nieuleczalnie chorzy.

2) Prawo do eutanazyi rozpatruje sąd okręgowy na prośbę petenta.

3) Komisya lekarska ustala, czy petent w istocie nie ma nadziei wyzdrowienia. Termin oględzin — ośmiodniowy, od dnia złożenia podania.

4) Sąd po zbadaniu sprawy wyrokuje o prawie do „błogiej śmierci".

5) Lekarze i wogóle osoby, któreby na mocy wyroku powyższego pozbawiły petenta życia w sposób bezbolesny, nie są karani, jako mordercy.

W więzieniach rosyjskich.

Zarząd główny więzień ogłosił sprawozdanie za r. 1911. W sprawozdaniu tem przedewszystkiem zwraca uwagę liczba więźniów długoterminowych, skazanych na katorgę i osiedlenie w Syberyi, roty aresztanckie i więzienie poprawcze na termin dłuższy niż rok. Kategorya takich więźniów od r. 1906 zwiększa się stale; w 1906 wynosiła ona $^1/_4$ ogólnej liczby więźniów, w 1907 — $^1/_3$, w 1911 — $^1/_3$.

Cyfra absolutna skazanych na katorgę (przeciętna, dzienna) w 1911 r. dosięgła 29,424, w tej liczbie 28,102 mężczyzn i 1,322 kobiet, zaś cyfra absolutna skazanych na roty aresztanckie na termin powyżej roku wynosiła 30,963 ludzi.

Zjawisko to zarząd więzień tłumaczy tem, iż w r. 1906 w Rosyi zwiększyła się znacznie liczba przestępstw, zależna od wypadków, które miały miejsce w tym okresie. Pozatem na wzrost „ludności więziennej" wpływa rozpanoszenie się „chuligaństwa", które stanowi plagę prawdziwą miast i wsi, i zagraża poważnie bezpieczeństwu i moralności publicznej.

Zarząd więzień przypuszcza, iż liczba skazanych na katorgę, zmniejszając się stopniowo, powróci do normy stałej, która w r. 1905 wynosiła 12,000 ludzi, zaś w warunkach obecnych powinna dosięgać — 25,000. Przeciwnie, liczba skazanych na roty aresztanckie zwiększać się będzie w dalszym ciągu.

Co zaś dotyczę więźniów innych kategoryi, to w ich składzie w latach ostatnich znacznych wahań nie było. Stwierdzono jednakże, iż liczba skazanych na więzienie zwykłe cokolwiek się zmniejsza. Liczba więźniów znajdujących się pod śledztwem, która zaczęła się również zmniejszać, w 1901 powiększyła się znowu.

Większość takich w r. 1911 było — 57,902, (więcej od roku poprzedniego o 2,207).

Liczba ogólna „ludności więziennej" w roku 1911 — wynosiła 175,228 osób, w tej liczbie, znajdujących się pod śledztwem i oczekujących wyroku są du — 57,902, skazanych na więzienie, 39,627, na roty arestanckie 34,713, na ciężkie roboty 29,424 i pozostałych kategoryi oraz osób należących do rodzin więźniów deportowanych — 13,552.

Z prasy rosyjskiej.

** Były „trudowik" z I Dumy, profesor T. Łokot' po odpokutowaniu odezwy wyborczej dostał się z powrotem do „Nowoaleksandryjskiego instytutu rolniczego" w Puławach i rozpoczął wnet zabiegi o przeniesienie tego zakładu do gubernii rosyjskich.

Obecnie na łamach „Kijewlanina" p. Łokot' w artykule „Wątpliwy jubileusz" dowodzi czarno na białem, iż dzisiejszy „instytut nowoaleksandryjski" nie ma nic wspólnego ze „Szkołą gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie" i „instytutem gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Puławach", które były szkołami polskiemi, gdyż od czasu wprowadzenia nowej ustawy w 1893 r. stał się on naprawdę szkołą rosyjską, bojkotowaną przez polaków. A przeto projektowany na rok 1916 obchód stulecia istnienia tej szkoły jest pozbawiony wszelkiej podstawy.

„I jeśli, pozostawając na wyżynach czystego akademizmu — pisze p. Łokot' — ogłosimy stulecie instytutu nowo-aleksandryjskiego, a trzy czwarte byłych — do 1893 r. — wychowańców instytutu i współczesnych gospodarzy polskich, powiedzą nam: „Żadnego instytutu nowo-aleksandryjskiego nie znamy, mieliśmy kiedyś instytut w Marymoncie i Puławach", albo, co nie jest lepsze — nic nie po wiedzą o naszym jubileuszu, przemilczając go zupełnie, — czy warto wobec tego ogłaszać stulecie, gdy może być mowa tylko o dwudziestoleciu"?

Sens właściwy całej tej tyrady zawarty jest w ustępie końcowym:

„I czyż nie lepiej zacząć mówić nie o jubileuszu, lecz o przeniesieniu"...

O ile pp. Łokot' i towarzysze nieodwołalnie postanowią opuścić granice Królestwa, zamiar ich nie napotka prawdopodobnie oporu, byleby tylko nie zapomnieli pozostawić na miejscu to, czego ze sobą nie przynieśli.

Szanowny profesor ma również słuszność, kiedy oponuje przeciwko projektowi święcenia rocznicy o t w a r c i a, a ponieważ jednak rocznic, związanych z datą roku 1893, zadługo byłoby czekać, można czas czekania urozmaicić święceniem nie — otwarcia i powstania, lecz z a m k n i ę c i a. Tembardziej, że dat tych znajdzie się sporo.

** Organ żydów rosyjskich „Razswiet" popełnił przykrą omyłkę. Czytamy tam:

„W № 19 „Razswieta" w „Słowie żydowskiem" w opisie polemiki pomiędzy dwiema gazetami łódzkiemi, była przytoczona „statystyka" wyrazów obelżywych, używanych przez „Lodzer Morgenblatt". Jak się okazuje, popełniony został błąd: przytoczona statystyka stosuje się do innej gazety żargonowej (artykuł p. Cetlina w „Momeut'"), sposób zaś polemiki gazety łódzkiej oczekuje swego statystyka, który dokona ścisłego obliczenia „mocnych słów".

I ci panowie rozprawiają wiele o „własnej" kulturze i dzikich obyczajach w Polsce...

Z życia rosyjskiego.

Z dziejów szkoły rosyjskiej. Prasa rosyjska, notująca codziennie parę przynajmniej wypadków samobójstw młodzieży szkolnej z powodu egzaminów, obfituje przytem w wiadomości ilustrujące doskonale stan współczesnej pedagogiki rosyjskiej. Przytaczamy poniżej kilka przykładów z tej dziedziny za pismami rosyjskiemi.

W Mikołajowie, dyrekcya gimnazyum prywatnego Berezowskiego po urządzeniu prawdziwej „rzezi niewiniątek" w klasie 8-ej (z liczby 38-miu uczniów 22 otrzymało na jednym z egzaminów stopnie niezadowalające) w obawie „nieporozumień" z wychowańcami wezwała do gmachu szkolnego oddział stójkowych z rewirowym na czele.

We wsi Pokrowskoje, gub. jarosławskiej w miejscowej szkole cerkiewno-parafialnej egzaminy trwały od godz. 10 rano do 11 wieczorem bez przerwy. Uczniom zadawano następujące pytania: co się nazywa „strawą duchowną", co się nazywa „duchownem mydłem"? „podatkiem grzechu"? i „nudzeniem pokuty". Egzaminy te mogłyby trwać jeszcze dłużej, lecz jeden z egzaminatorów zaprotestował, twierdząc, iż podobny sposób egzaminowania przypomina „inkwizycyę hiszpańską".

We w. Gniliszczach, gub. niżno-nowogrodzkiej personel nauczycielski trzech szkół w ciągu dwóch godzin bezskutecznie oczekujący prezesa komisyi egzaminacyjnej p. Bożyńskiego-Bożko, rozpoczął egzaminy w jego nieobecności. Gdy pan prezes raczył wreszcie nadjechać, oburzył się mocno, iż nie zaczekano na niego i uznał egzaminy dokonane za nieważne.

W Czystopolu gub. kazańskiej nauczyciel matematyki p. Aristow, pozazdrościwszy widocznie laurów prof. kijowskiemu p. Susłowowi, ułożył nierozwiązalne zadanie arytmetyczne, w którem „ktoś przejeżdża pewną przestrzeń koleją po 335 wiorst na godzinę, końmi zaś — 30 lat i 28 dni". 9-letni kandydaci do klasy 1-ej tego mądrego zadania rozwiązać nie mogli.

Tajemnica stanu. W ostatnich dniach treść depesz z Ekaterynosławia nadsyłanych do pism brzmiała zazwyczaj. „Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 10 urzędników policyjnych". „Pociągnięto do odpowiedzialności jeszcze 12 policyantów" i t. d. Czytelników mogło wreszcie zainteresować pytanie, iluż policyantów w Ekaterynosławiu zostało pociągniętych do kryminału. Lecz nowy gubernator ekaterynosławski Kołobow w celu zapobieżenia zbytniej ciekawości osób niepowołanych zakazał surowo udzielania przedstawicielom pism wszelkich informacyi o oddawaniu pod sąd urzędników policyjnych.

Pomyłka. Niedawno w Mińsku, w kancelaryi sędziego miejskiego 1-go rewiru miało miejsce następujące tragikomiczne zdarzenie, możliwe chyba tylko w warunkach współczesnego życia w Rosyi.

Na ławie oskarżonych zasiadł obywatel ziemski powiatu ihumeńskiego, dymisyonowany pułkownik Jan syn Wincentego Adamowicz, pociągnięty do odpowiedzialności karnej za kradzież... prześcieradła, wartości kop. 50, z mieszkania stróża...

Niebawem nieporozumienie zostało wyjaśnione. Okazało się, iż kradzieży dokonał jakiś chłopak złodziej jednakowego imienia, imienia ojca i nazwiska z p. pułkownikiem. Po dokonaniu kradzieży chłopak zbiegł. Traf zrządził, iż w czasie owego zajścia pułkownik Adamowicz bawił w Mińsku, mieszkając w hotelu „Garni", skąd niebawem odjechał do swego majątku. Policya, poszukująca zbiegłego złodzieja, otrzymała informacyę z biura adresowego, iż Jan Adamowicz wyjechał do powiatu ihumeńskiego. Pułkownika odszukano i doręczono mu pozew. Sędziemu nic nie pozostało, jeno przeprosić „oskarżonego".

Z życia prowincyi.

Korystyszów (*w maju 1913 r.*)

Są rzeczy, o których pisać trudno, więcej takich, o których pisać nie wolno, — a najwięcej jest kwestyi, które przy dotknięciu bolą, jak świeża, jątrząca się rana. Nic dziwnego, że w takich warunkach odpada chęć do pisania, a niejedną jednostkę, która rwie się do pracy i czynu, miejscowe warunki tak silnie często krępują, że zwykle ulega apatyi i zniechęceniu.

My, mieszkańcy małej prowincyonalnej mieściny, nie mamy wygórowanych dążeń i aspiracyi, których zaspokoić nie można, — chcielibyśmy jednak posiadać o tyle znośne warunki egzystencyi, jakie się ludziom należą. Chcielibyśmy naprzykład, ażeby dzieci nasze nie rosły dziko, bez żadnych podstaw etycznych i tych pojęć religijnych, które tylko kościół wpoić i rozwinąć może, a których często bardzo w naszych warunkach rodzice, zajęci pracą na kawał chleba, nie są w stanie dać swym dzieciom.

Sądziliśmy, że się nam to należy, tembardziej, że nasza parafia od wielu lat była zaniedbana skutkiem obłożnej choroby ś. p. księdza Morawicza. Kiedy po jego śmierci w roku zeszłym objął probostwo młody i energiczny ks. Jan Maciejski, — byliśmy pełni najlepszych myśli i otuchy, gdyż nowy proboszcz z ogromnym zapałem i wielką gorliwością zabrał się do pracy w okolicznościach nadzwyczajnie trudnych i wymagających bardzo wiele przezorności, spokoju, równowagi i zaparcia się siebie samego.

Jeśli uwzględnimy fakt, że poprzedni proboszcz w ciągu wielu lat nie odwiedzał swych parafian wiejskich, więc zaniedbanych, zobojętniałych i odznaczających się silnym indeferentyzmem religijnym, — to zrozumiemy, jak trudne jest stanowisko nowego proboszcza i jak bardzo utrudniona była jego działalność.

Widocznie ta działalność nie znalazła uznania u władzy miejscowej, gdyż ks. Maciejski został aresztowany w dniu 19 lutego i odstawiony do więzienia w Radomyślu z rozporządzenia general-gubernatora, który go skazał na miesiąc aresztu, bez prawa zamiany na grzywny. Wprawdzie w dwa dni potem nastąpiło ogłoszenie Manifestu Cesarskiego zwalniającego od kary, — pomimo to jednak ks. Maciejskiego zatrzymano jeszcze trzy dni w więzieniu i wypuszczono dopiero 24 lutego.

Proboszcz nasz zajmował się katechizacyą dzieci, przygotowywaniem do spowiedzi i organizacyą chóru kościelnego, — prócz tego do dalej położonych wsi posyłał nauczyciela, który mu w tych czynnościach pomagał.

Tak gorliwie, a może nawet zbyt gorliwie zapoczątkowana działalność została przerwana i, jak słyszeliśmy, ks. Maciejski powziął obecnie zamiar opuszczenia Korystyszowa i poczynił już kroki w celu przeniesienia się na probostwo, które poprzednio zajmował w powiecie kowelskim. Że w takich warunkach pracować trudno, to nie ulega kwestyi, jednak gdyby nad zniechęceniem przeważyło wytrwanie i opanowanie przeciwności, — dzięki zdolnościom i zaletom, jakie posiada nasz proboszcz, wielu obojętnych i opornych parafian nałamałoby się do jego wymagań religijnych.

Niedaleko od nas, w powiecie kijowskim

we wsi Kodrze, gdzie znaczną część mieszkańców tworzą katolicy, — do ziemskiej szkoły uczęszcza przeszło pięćdziesiąt dzieci katolików; miejscowy duchowny prawosławny zniewala te dzieci do uczęszczania na nabożeństwa do cerkwi, a oporni, jak słyszeliśmy, bywają karani. Czy na fakty takie, będące dość wymowną ilustracyą u nas tolerancyi religijnej, nasza duchowna władza dyecezyalna nie może reagować?

Nemo.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Z Podola. Znów mamy do zanotowania smutny fakt kurczenia się posiadłości polskiej na Rusi.

Kilka tygodni temu został sprzedany w pow. Lityńskim majątek Grabkowo 700 morgów przez p. Maryana Stępowskiego—p. Bachinowi. Dodać należy, że p. M. Stępowski dopiero przed trzema laty takowy odziedziczył bez długu; obecnie zaś p. Bachin jako posiadacz trzeciej zakładnej nabył majątek.

Zeszłego tygodnia dowiedzieliśmy się, że olbrzymi majątek około 3,000 morg. Stanisławczyk w pow. winnickim został sprzedany przez p. Aleksandra Dobrowolskiego z wolnej ręki bankowi włościańskiemu po 450 rb. za dziesięcinę. Majątek ten był odziedziczony przed czterema laty. Znów cały zastęp oficyalistów i pracowników naszych pozostaje bez miejsca.

Dużo się pisze i czyta o takich czynach, jednak, niestety, wpływu wielkiego na ogół to nie wywiera. Smutne warunki naszej egzystencyi są wynikiem ogólnej choroby naszego społeczeństwa, niezdrowych i anormalnych stosunków zarówno pomiędzy posiadaczami majątków jak i pomiędzy oficyalistami i pracownikami. Nikt nie myśli o jutrze, a każdy wszelkich starań dokłada by dzień dzisiejszy przeżyć wygodnie i wesoło, bez pracy lub redukując ją do minimum. Nieprzeparta chęć użycia ze szkodą dla siebie i dla drugich owładnęła ogółem i jeśli nie mamy zmarnieć doszczętnie i zejść z widowni świata, to społeczeństwo winno znaleźć środki zaradcze dla sanacyi naszych stosunków i dla otrząśnięcia się ze swych kardynalnych wad.

A. S.

— Ulewa. Z bałckiego powiatu donoszą o znacznych szkodach, jakie poczyniła ulewa, w drugiej połowie maja. Wiele chat i budynków w pobliżu jarów uniosły wezbrane strumienie; zginęło wiele owiec, świń i drobiu.

— Ekskursye na wystawę. Niezależnie od wycieczek na wystawę kijowską, organizowanych przez niektóre ziemstwa podolskie—organizują się samodzielne wycieczki włościan. Dotąd takich grup zorganizowało się około 20; liczą one przeciętnie po 10 osób.

— Nowe kółko rolnicze. Gubernator podolski zatwierdził statut Towarzystwa rolniczego w Józefpolu, w powiecie bałckim.

— Badanie zarazy na świnie. Na prośbę podolskiego gubernialnego ziemstwa został wydelegowany na Podole pomocnik zarządzającego weterynaryjnego laboratoryum bakteryoligicznego, p. Andrejew, w celu zbadania charaktern zarazy na świnie, która stale prawie grasuje na Podolu.

— Oryginalna sprawa. Podolska izba obrachunkowa przy sprawdzaniu rachunków budowy kolei podjazdowej, od stacyi Jurkówki do wsi Jurkówki, powierzonej p. Józefowi Mańkowskiemu, znalazła przewyżkę wydatków ponad kosztorys w sumie 1,485 rb. 65 kop. Komisya fachowa, która badała tę sprawe, znalazła, że budowa była wykonana z oszczędnością 7,571 rb. Rezultaty dwóch sprawdzań—wręcz przeciwne.

— Odmowa. Zarząd do spraw miejskich i ziemskich odmówił prośbie miasta Płoskirowa o wyodrębnienie takowego w samodzielną jednostkę ziemską. Zarząd swoją odmowę motywuje tem, że miasta prowincyonalne i ziemstwa mają wspólne sprawy, a obecne podniesienie podatków jest tylko czasowe i za powód do wyodrębnienia służyć nie może.

— Tyfus. Wśród robotników, pracujących przy kolei Podolskiej, wybuchł tyfus plamisty. Administracya organizuje pomoc lekarską.

— Szosa strategiczna. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło podolski gubernialny zarząd ziemski, że ministerstwo wojny uznało szosę z Płoskirowa do Isakowiec za drogę strategiczną i nie zgodziło się na pozostawienie jej w ręku ziemstwa.

— Nowa stacya pocztowa. We wsi Boguszówce, w pow. uszyckim, otwarto nową stacyę pocztową i telegraficzną.

— Kary administracyjne. Gubernator kijowski skazał mieszkańców m. Humania małżonków Gombergów za nietakt w stosunku do policyi i W. Wołoczkę za mieszanie się do czynności policyi na 1 miesiąc więzienia.

— O zwrot pożyczki. W swoim czasie kijowskie ziemstwo gubernialne udzieliło z funduszów asekuracyjnych gubernialnemu ziemstwu saratowskiemu pożyczki długoterminowej w wysokości 442,600 rb. Obecnie kijowskie ziemstwo gubernialne zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zwrot udzielonej ziemstwu saratowskiemu pożyczki przed upływem terminu. W swej odpowiedzi na prośbę powyższą ministerstwo nadmienia, że nie może poprzeć żądania ziemstwa kijowskiego, ponieważ ziemstwo saratowskie znajduje się obecnie w kłopotliwem położeniu finansowem, spłaca bowiem przeszło 200,000 rb. rocznie różnych zobowiązań terminowych.

— Walka z suchotami. Zarząd ziemski powiatu humańskiego zwrócił się do departamentu rolnictwa z prośbą o utworzenie w wymienionym powiecie stanowisk zootechników rejonowych, bez których walka z suchotami okazała się niemożliwa, ponieważ gruźlica rozszerza się przeważnie wskutek używania mleka, pochodzącego od krów tuberkulicznych, nad któremi należy niezwłocznie zaprowadzić ścisły dozór.

— T-wo zakupu maszyn. Ziemstwo powiatu zasławskiego zawiadomiło kijowski gubernialny zarząd ziemski o swej gotowości przystąpienia do kijowskiego Towarzystwa ziemstw zachodnich wspólnego zakupu i sprzedaży maszyn rolniczych. Zgromadzenie zasławskie postanowiło asygnować 1,000 rb. na udział i wybrać 2 przedstawicieli.

— Hodowla jedwabników. Departament rolnictwa zawiadomił kijowski gubernialny zarząd ziemski, iż jeszcze w r. 1909 ówczesnemu zarządowi do spraw gospodarki ziemskiej ofiarowana została działka gruntu w obrębie trypolskiego rejonu hodowli jedwabników w celu urządzenia plantacyi drzew morwowych i hodowli jedwabników.

Przypominając o tem, departament wyraża jednocześnie gotowość zamiany powyższej działki na inną, o ileby tamta z jakichkolwiek powodów okazała się nieodpowiednia.

— Nowe szkoły. Ziemstwo wasylkowskie rozpoczęło starania w ministerstwie oświaty o udzielenie na rok bieżący następujących zapomóg: 54,000 rb na budowę nowych szkół, 6,800 rb. na urządzenie 34 nowych kompletów w szkołach już istniejących, 6,630 rb. na utrzymanie personelu nauczycielskiego w drugiem półroczu r. b. i 5,066 rb. na utrzymanie 4 oddziałów rzemieślniczych, oraz pożyczki w sumie 136,400 rb. na budowę szkół. Szkoły te będą założone w następujących miejscowościach: w Wolicy, Teleszówce, Spendówce, Fastowcu, Bezuglankach, Siwerce, Małej Olszance, Borowej, Sidorach i Doroszynce.

— Telefony w pow. radomyskim. Radomyski zarząd ziemski zawarł z moskiewskiem biurem urządzeń telefonicznych E. Englunda umowę na budowę sieci telefonicznej w powiecie radomyskim. Osoby prywatne, któreby zechciały otrzymać połączenie, winny składać odpowiednie deklaracye za pośrednictwem radomyskiego zarządu ziemskiego do biura urządzeń telefonicznych; termin składania deklaracyi upływa d. 1-go sierpnia r. b.

Biuro zobowiązało się oddać telefony do użytku ziemstwa i abonentów w d. 15 listopada r. b. z wyjątkiem linii Radomyśl—Brusiłów i Radomyśl—Korystyszów, których budowa, w razie absolutnej niemożności otrzymania w swoim czasie słupów, zostanie ukończona d. 1-go czerwca 1914 r.

— Popieranie drobnego przemysłu. Kijowski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do ziemstw powiatowych z propozycyą zorganizowania w roku bieżącym przy oddziałach i szkołach rzemieślniczych systematycznych wykładów dla dorosłych rękodzielników.

— Szkolnictwo w pow. kijowskim. Ministerstwo oświaty powiadomiło gubernatora kijowskiego, iż starania kijowskiego ziemstwa powiatowego o otwarcie na przedmieściu Szulawce wyższej szkoły początkowej będą uwzględnione w tym tylko wypadku, jeżeli ziemstwo opracuje plan sieci szkolnej w pow. kijowskim i włączy do tego planu szkołę na Szulawce.

— Z lipowieckiego zarządu miejskiego. Niedawno grono pracowników lipowieckiego zarządu miejskiego złożyło gubernatorowi kijowskiemu skargę na postępowanie urzędnika tegoż zarządu Konstantinowskiego, którego oskarżają o szereg fałszerstw, nadużyć i wymuszanie pieniędzy. Gubernator kijowski po rozpatrzeniu powyższej skargi polecił prezydentowi miasta zażądać od Konstantinowskiego wyjaśnień.

— Rewizya zarządu ziemskiego. Wydelegowany przez gubernatora kijowskiego do Lipowca dla sprawdzenia rachunkowości lipowieckiego zarządu ziemskiego członek rzeczywisty kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw ziemskich i miejskich Woronowskij dokonał rewizyi pomienionego zarządu i stwierdził szereg nieprawidłowości w prowadzeniu rachunków i kilka wypadków nieprawidłowego asygnowania na potrzeby budowlane ziemstwa.

— Malwersacya. W Radomyślu urzędnik pocztowy Konfietnikow zapomocą fałszerstwa otrzymał kilka listów z pieniędzmi na sumę 916 rb. 90 kop. Konfietnikowa aresztowano.

— Morderstwo na stacyi Cwietkowo. Przed kilku dniami na stacyi Cwietkowo niejaki Bezdietnyj zabił żandarma kolejowego Kowalczuka i zranił konduktora Szulkiewicza i kelnera Szapowała. Wczoraj właśnie w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano następujące szczegóły wypadku. Wieczorem dn. 22 maja do mieszkania pracownika kolejowego Kobelskiego przyszli Szulkiewicz i Bezdietnyj, z którymi Kobelskij niedawno się zaznajomił i prawie ich nie znał.

Niezwłocznie po przyjściu posłano po wódkę poczem rozpoczęła się pijatyka. Gdy wszyscy trzej byli już mocno pijani, do mieszkania K. wszedł żandarm Kowalczuk w towarzystwie pracowników kolejowych Ostrouchowa i Szapowała. Witając się ze wszystkimi żandarm zaznajomił się z Bezdietnym i oświadczył, iż musiał go gdzieś widywać, ponieważ przypomina go sobie.

Na te słowa Bezdietnyj zerwał się z miejsca, wydobył z kieszeni browning, strzelił parę razy w Kowalczuka, kładąc go trupem na miejscu, poczem rzucił się szybko ku drzwiom, chcąc uciekać, lecz tutaj zagrodzili mu drogę Szapował i Szulkiewicz. Strzeliwszy do nich kilka razy Bezdietnyj wybiegł z mieszkania na podwórze, skąd przedostał się na ulicę i zbiegł. Przyczyny całego tego zajścia nie są dotychczas znane. Stan obu ranionych jest nader ciężki.

Hurtownia owoców.

Przed kilku dniami powstała w Warszawie nowa placówka handlowa, dalszy ciąg akcyi mającej na celu usamodzielnienie ekonomiczne kraju. Powstanie jej ma szczególniejsze znaczenie dla naszego kraju, gdzie brak tego rodzaju przedsiębiorstwa oddawna a bardzo żywo dawał się odczuwać. Jest to pierwsza krajowa „Hurtownia owoców" pod firmą S. Nowicki i S-ka (Warszawa ul. Widok № 3). Zadaniem hurtowni będzie pośrednictwo między właścicielami sądów a handlami owocowymi. Firma powstaje w warunkach, dających zupełną rękojmię moralną i materyalną, to też doniosłość tego przedsiębiorstwa łatwo ocenić przyjdzie każdemu, kto kiedykolwiek doświadczył na sobie, z ilu tu trudnościami, szacherkami i wybiegami walczyć musi właściciel sadu, zanim produkt swój umieścić zdoła na rynku.

Pierwsze próby ułatwienia właścicielom sadów na Rusi zbytu owoców podjęte były przez sekcyę ogrodniczą podolskiego Tow. rolniczego, której energiczny prezes, p. Baranowski, zdołał zapoznać kupców warszawskich i petersburskich z owocami podolskimi, nie ustępującymi nieraz w niczem owocom krymskim. Za jego inicyatywą i staraniem urządzane były w Winnicy, w czasie wystaw rolniczych, pokazy pakowania owoców przeznaczonych na wywóz. Dotąd jednak sekcya ograniczała swoją działalność w tej dziedzinie tylko do wyszukiwania rynków zbytu.

Organizacyą hurtowni owoców, sekcya T-wa rolniczego jako taka zająć się nie może—natomiast, sekcya mogłaby zapoczątkować organizacyę związku właścicieli sadów, którego pierwszem zadaniem byłoby otwarcie hurtowni owocowej.

Jeden z wielu.

W ciągu ostatnich paru miesięcy pisma miejscowe i zamiejscowe przepełnione były szczegółami nadużyć kolejowych, wykrytych dzięki wypadkowi, które trwały oddawna i naraziły skarb na dotkliwe straty materyalne. Wśród szeregu sprawozdań o tych nadużyciach zanotowaliśmy krótką pogłoskę, jakoby p. Ławrow wysoki dygnitarz kolejowy, który już raz w r. 1910 rewidował z ramienia ministerstwa koleje Południowo-Zachodnie, zakomunikował p. ministrowi, że znaczny udział w wykrytych ostatnio nadużyciach brali faworyzowani przez p. Ruchłowa nacyonaliści i prawicowcy...

Co za ironia losu!

Przed paru laty właśnie faworytów tych wsadzano gwałtownie na urzędy kolejowe, a ten sam p. Ławrow przy rewizyach wykrywał całe szeregi „nadużyć", popełnianych przez obcoplemieńców, których naturalnie zaraz usuwano, aż tu i ci, których dla rzekomej „sanacyi" stosunków forytowano, haniebnie pokładane nadzieje zawiedli i bardzo przykładnie i umiejętnie—kradli... Fatalna historya i jakże przykry zawód dla wszelkiego rodzaju protektorów nacyonalizmu!

Historya ta przypomina nam sprawę inną, bezpośrednio związaną z polityką polakożerczą ministerstwa komunikacyi. Jest to sprawa, której epilog nastąpił przed kilku tygodniami, a która wynikła bezpośrednio z „rewizyi" p. Ławrowa, a raczej nietyle z rewizyi, ile z donosów gorliwych, a chcących się przypodobać rewizorowi urzędników.

Na kolei Południowo-Zachodniej służył przez lat 37 rodak nasz, inżynier, p. Janusz Jankowski. Budował on w czasie wojny tureckiej kolej Besarabską; przeniesiony zaś potem przez hr. Wittego na naczelnika dystansu bendyczowskiego tak się odznaczył i taki wzorowy porządek w gospodarce swego dystansu w ciągu 12 lat zaprowadził, że mimo swojego „polskiego pochodzenia" został mianowany za czasów Niemieszajewa na wysokie stanowisko naczelnika brzeskiego, a potem równieńskiego oddziału służby drogowej.

Ale o „polskiem pochodzeniu" wysokiego urzędnika nie zapomnieli „najserdeczniejsi".

I kiedy przyszedł czas potemu—było to właśnie wtedy, kiedy delegowani przez p. Ruchłowa panowie Ławrowowie robili na kolejach porządki, wymiatając „obcoplemienne śmiecia"—posły do p. Ławrowa donosy, jakoby popełnił p. Jankowski cały szereg nadużyć, z których najjaskrawsze było to, że... kradł drwa skarbowe.

Naturalnie—wypadło p. Jankowskiego pociągnąć do odpowiedzialności. Na znaczniejszych urzędach jest to procedura dość skomplikowana, więc zasięgnięto najpierw opinii p. Niemieszajewa. Ten, jako bezpośredni zwierzchnik p. Jankowskiego, wypowiedział się stanowczo przeciwko pociąganiu go do odpowiedzialności sądowej, znając jego nieposzlakowaną uczciwość, a co więcej taką samą opinię ferowała rada ministra komunikacyi, urzędująca pod przewodnictwem wiceministra. Ale dla p. Ruchłowa dość było śledztwa p. Ławrowa...

Oddano p. Jankowskiego pod sąd—za łapownictwo, wożenie pasażerów „bezpłatnych", malwersacye z drwami itd., itd.

I cóż wykazało śledztwo sądowe?.. Donosy były podpisywane przez jakiegoś Najdienowa. Okazało się przedewszystkiem, że jest to figura mityczna. Natomiast w toku śledztwa wystąpił jako główny oskarżyciel były sekretarz p. Jankowskiego niejaki Skaczkow. Ten Skaczkow przed paru laty za protekcyą p. Ławrowa dostał się na stanowisko pomocnika komisarza policyi do Baku. Ten stróż moralności publicznej za.. fałszerstwo i defraudacyę pieniędzy skarbowych dostał się do więzienia. Badany powtórnie już w więzieniu przez sędziego śledczego w sprawie p. Jankowskiego, odmówił zeznań pod pretekstem, że już o wszystkiem zapomniał...

Inni świadkowie też niewiele dostarczyli materyału. Dość, że po skrupulatnem śledztwie dało się zaledwie skonstruować oskarżenie o nadużycie władzy, skutkiem którego skarb poniósł straty 1,298 rb. 27 kop. Z chwilą zaś, kiedy to oskarżenie zostało sformułowane władze zażądały od p. Jankowskiego podania się do dymisyi, co przecież, jak to było jasne od początku, było celem całej afery. P. Jankowski do dymisyi się podał.

Ale przyszedł sąd. Sprawa znalazła się na wokandzie wyjazdowej sesyi kijowskiej izby sądowej bez przedstawicieli stanów w Łucku, dnia 18 marca b. r.

Pomimo pamiętnej odezwy Ruchłowa, w której żądał od ministra sprawiedliwości surowszych wyroków na urzędników oddanych pod sąd, owo tysiącrublowe „nadużycie władzy" na sądzie upadło. Po przesłuchaniu pięciu świadków ze strony oskarżenia (obrona nie wzywała ani jednego) prokurator oznajmił, że nie uważa za możliwe popierać oskarżenia, izba zaś p. Jankowskiego uniewinniła—bez zastosowania manifestu.

Kiedy jednakże po wyroku uniewinniającym p. Jankowski sprobował cofnąć swoją dymisyę, okazało się, że dymisya i oskarżenie nie mają wprawdzie nic wspólnego, lecz... dymisya już jest przyjęta.

Tak załatwiono się z urzędnikiem, który 37 lat życia strawił na uczciwej pracy, którego grzechem jedynym było „polskie pochodzenie".

Tak zakończyła się sprawa j e d n e g o z w i e l u uczciwych pracowników polskich, jeden z etapów kampanii nacyonalistycznej na kolejach południowo-Zachodnich. Zatruła życie, odebrała chleb niejednemu, lecz, pomimo zgodnych usiłowań, oczernić nie potrafiła dobrego imienia. Natomiast raz jeszcze stwierdziła w tej—jednej z wielu—sprawie, jakiemi kierowana była pobudkami, jakiej miary etykę stosowano do szykanowanych i usuwanych „inorodców"...

St. J.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (11) Teodozyi P. M.
Jutro 30 (12) Feliksa.

Wschód słońca o godz. 3 m. 51.
Zachód słońca o godz. 8 m. 07.
Długość dnia godz. 16 m. 16.

Kalendarzyk Historyczny.

11 czerwca n. st.

Roku 1611. Smoleńsk poddaje się wojskom polskim pod dowództwem Jakóba Potockiego.

— Z parafii św. Mikołaja. W piątek d. 31 maja o g. 9 rano odbędzie się uroczysta pierwsza Komunia św. dzieci, wieczorem zaś o g. 6 w. na zakończenie Majowego Nabożeństwa będą odprawione nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu. 2 czerwca, w niedzielę, na uroczystość Zesłania Ducha św. w kościele św. Mikołaja rozpocznie się czterdziestogodzinne nabożeństwo, które trwać będzie przez niedzielę, poniedziałek i wtorek. W ciągu tych trzech dni Przenajśw. Sakrament wystawiony będzie dla publicznej adoracyi, dla ubłagania Boga o potrzebne łaski, o dobre urodzaje i odwrócenie wszelkich klęsk od ludzi. W tym czasie będą wygłaszane kazania 2 razy dziennie: podczas sumy o g. 11 i—nieszporów o g. 6 wieczorem.

— Z Koła kobiet. Komitet, organizujący letnisko dla przepracowanych kobiet, wobec nastających upałów postanowił przyśpieszyć wyjazd letniczek, który nastąpi d. 14 czerwca, komitet zwraca się więc z gorącą prośbą do szanownej publiczności o ofiary w postaci pieniędzy, znoszonej odzieży, obuwia, pościeli i t. p. Komitet poleca także kandydatki na tak zwane półkolonie, mianowicie nauczycielki, bony, krawcowe, gospodynie, które ofiarowują parę godzin pracy dziennie za utrzymanie i małe wynagrodzenie pieniężne. Łaskawe oferty i datki uprasza się nadsyłać do biura Koła kobiet, ul. Funduklejowska 26 m. 1 w dziedzińcu. Tamże dyżury pań komitetowych we wtorki, czwartki i soboty od g. 1—2.

— Nowe gimnazyum. Grono osób zamierza ufundować w Kijowie drugie gimnazyum klasyczne dla kobiet na wzór istniejącego gimnazyum Żekuljnej z wykładami łaciny i innych przedmiotów w zakresie programu gimnazyów męskich.

— Z kijowskiego instytutu handlowego. Komitet naukowy kijowskiego instytutu handlowego opracował przepisy o dopuszczaniu „osób postronnych" do egzaminów państwowych przy komisyi egzaminacyjnej. Jednocześnie komitet podejmie starania w ministerstwie przemysłu i handlu, ażeby wolnym słuchaczom-żydom starszego semestru zezwolono na zdawanie egzaminów przy komisyi egzaminacyjnej, jako „osobom postronnym". Obydwa te projekty zostaną rozpatrzone przez radę kuratorską w dniu 30 maja, a następnie złożone zostaną do zatwierdzenia ministra przemysłu i handlu.

— W sprawie wydzierżawienia ogrodu kupieckiego. Wczoraj o g. 2 po południu pod przewodnictwem gubernatora odbyło się posiedzenie kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw miejskich i ziemskich. Pomiędzy innemi rozpatrywana była skarga kijowskiego klubu właścicieli domów na uchwałę kijowskiej rady miejskiej z d. 10 maja r. b., dotyczącą wydzierżawienia klubowi kupieckiemu części ogrodu miejskiego wraz z zabudowaniami. Po dłuższej dyskusyi zarząd przyszedł do wniosku, że wobec odnośnych wyjaśnień senatu w sprawie wydzierżawiania nieruchomości miejskich towarzystwom i osobom prywatnym, kwestye tego rodzaju, jako czysto gospodarcze, należą do wyłącznej kompetencyi rad miejskich. Wskutek tego zarząd postanowił uchylić skargę klubu właścicieli domów.

— Powolność aparatu prawodawczego. Wczoraj z ministerstwa komunikacyi na ręce naczelnika kolei Poł.-Zachodnich nadszedł telegram, w którym wyrażono pomiędzy innemi obawę, iż Duma Państwowa nie zdąży przed d. 1-ym lipca rozpatrzyć budżetu ministerstwa komunikacyi. Wobec tego ministerstwo prosi naczelników o zakomunikowanie, jakie kredyty są niezbędne dla prawidłowego funkcyonowania kolei w ciągu lipca i sierpnia r. b., na wypadek jeżeli preliminarz rzeczywiście nie zostanie do tego czasu uchwalony. Jeżeli przewidywania ministerstwa sprawdzą się, wówczas kolej Poł.-Zachodnia znajdzie się w położeniu ogromnie kłopotliwem, ponieważ preliminarz tegoroczny zawiera w sobie szereg nowych pozycyi jako to: budowa dworca kolejowego, dodatki do pensyi pracowników kolejowych, budowa linii Kijów—Padół, rozszerzenie węzła kijowskiego, i t. d.

— Z politechniki. Dziekani inżynieryjnego i mechanicznego wydziałów politechniki kijowskiej ogłosili rozkład egzaminów sierpniowych, które rozpoczynają się dnia 20 sierpnia. Zapisy na egzaminy będą się odbywały: na wydziale inżynieryjnym dnia 19 sierpnia od 10 rano do 1-ej po południu i dnia 20-go od 10—12 w południe; na wydziale mechanicznym 16, 17 i 19 sierpnia od godziny 10 rano do g. 2-ej po poł.

Obrona projektów na wydziale inżynieryjnym odbędzie się jutro. Do obrony zapisało się 48 studentów.

— Uregulowanie cen. Policya zażądała od wszystkich właścicieli hotelów i restauracyi przedstawienia cenników hotelowych i restauracyjnych. Ceny za pokoje i za potrawy mają być zwiększone nie więcej niż o 50 procent. Nowa taksa ma być obowiązkowo umieszczana we wszystkich lokalach hotelowych i restauracyjnych.

— Wycieczka włoska. Departament policyi zawiadomił gubernatora kijowskiego, iż niebawem odwiedzi Kijów wycieczka włoska, złożona z 29 osób, z syndykiem (prezydentem) m. Turyu p. Rossim na czele. Wycieczka obecnie znajduje się w Petersburgu, przyczem zamierza zwiedzić Kijów i Moskwę.

— O interpretacyę testamentu. Wykonawcy testamentu ś. p. G. Hładyniuka p.p.: I. Rozow i R. Zdanowski w specyalnem podaniu zwrócili uwagę rady miejskiej, iż w testamencie swym G. Hładyniuk przeznaczył na budowę żłobka dla dzieci 60,000 rb., na utrzymanie zaś takowego procenty od pozostałego po likwidacyi masy spadkowej kapitału, które jak się obecnie okazuje wynosić będą z górą 30 tys. rb. rocznie. Wobec takiego stosunku przytoczonych sum, wykonawcy woli zmarłego doszli do wniosku, iż musiał się on pomylić lub po prostu nie był dostatecznie uświadomiony co do kosztów budowy tego rodzaju instytucyi, które wraz z urządzeniem wewnętrznem dosięgną 160 tys. rubli.

Nie chcąc decydować w tej kwestyi i brać na siebie odpowiedzialności, tembardziej iż żłobek na mocy testamentu przejść ma pod zarząd miasta, wykonawcy testamentu proszą radę miasta o rozpatrzeniu i powzięcie decyzyi w tej sprawie.

— Statystyka epidemii. Według danych wydziału zdrowia publicznego zarządu miejskiego, w ciągu ubiegłego tygodnia było w mieście 3 wypadki tyfusu plamistego (w tygodniu poprzednim notowano 10), 2 powrotnego (poprzednio 1), 1—ospy (5), 16 dyfterytu (26), 18 szkarlatyny (38), 12 odry (28), 6 kokluszu (17), 1 dysenteryi (4). Jak widzimy, ilość wszystkich zasłabnięć zakaźnych znacznie się zmniejszyła. Wypadków tyfusu brzusznego nie notowano wcale.

— Ustąpienie. Prezydent miasta H. Djakow uzyskał zezwolenie na ustąpienie ze stanowiska korespondenta głównego zarządu stadnin państwowych na gubernię kijowską, na którem pozostawał od lat 20.

— Skassowanie gub. zarządów ziemskich. Na skutek wniosku jednego z ziemstw północnych, gubernator kijowski z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zwrócił się do kijowskiego ziemstwa gubernialnego z prośbą o opinię w sprawie skasowania gubernialnych zarządów ziemskich.

— Z SĄDU WOJENNEGO. Wczoraj w kijowskim sądzie okręgowym rozpoczęło się rozpoznawanie sprawy dymisyonowanego porucznika M. Zworskiego, oskarżonego o defraudacyę 1245 rb. podczas pełnienia w r. 1908 obowiązków skarbnika 5-ej brygady artyleryi. Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, iż była to nie defraudacya, lecz omyłka w rachunkowości, ponieważ nie umiał on wogóle prowadzić rachunków i książek.

Ogłoszenie wyroku odroczono do dnia dzisiejszego.

— „BANK" W. TERESZCZENKI. Jak się okazuje aferę z „bankiem" pod głośną firmą W. Tereszczenko w Petersburgu zorganizowali M. Feier, W. Jurowicki i Gankin, którzy zaangażowali do spółki niejakiego W. Tereszczenkę w celu zdobycia sobie firmy, któraby wzbudzała zaufanie klijentów. Przy pomocy S. Toma i Ch. Szcinkmana spółka zdążyła sprzedać olbrzymią ilość promes. Policya skonfiskowała wiele listów i dokumentów, kompromitujących oszukańczą spółkę.

— Z DNIEPRU. Woda w Dnieprze i jego dopływach stale opada. W ciągu tygodnia ubyło: w Smoleńsku — 1 werszek, w Mohylowie — 2¾ w., w Rzeczycy — 5¼ w., w Łojewie — 4 w., w Kijowie — 9½ w., w Kremienczugu — 9¼ w., w Ekaterynosławiu — 8 w., w Aleksandrowsku — 10½ w., w Chersoniu — 3¼ w., w Homlu — 3¾ w., w Nowogrodzie-Siewierskim — 1½ w., w Czernihowie — 3 w., w Borysowie — 5¼ w., w Bobrujsku — 6¼ w., w Mozyrzu — 5¼ w., w Pińsku — 1¼ w., w Woznieseńsku — 1 w. i w Mohylowie — 2 w.

— TOPIELEC. W pobliżu przystani wyciągnięto z Dniepru zwłoki Okonnyja, który w dn. 23 b. m. utonął w pobliżu yacht-klubu.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 12 przy ul. Laboratornej zażyła trucizny 18-letnia E. P. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na W. Wasylkowskiej konie przejeżdżających urzędników 5-go batalionu saperów, przestraszywszy się czegoś, zaczęły ponosić, przyczem obaliły Z. Topolenko. Poszkodowanej pomocy udzieliło Pogotowie.

— POŻARY. Onegdaj z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w drewnianej oficynie przy ul. Borszczagowskiej № 158. Ogień objął w jednej chwili cały budynek a następnie przerzucił się na sąsiednią szopę. Ogień został umiejscowiony przez przybyłą straż ogniową.

Wczoraj rano z powodu złego urządzenia kominów wybuchł pożar w domu № 13 przy ul. Helenowskiej. Ogień prędko stłumiono.

— OFIARA DNIEPRU. Wczoraj z rana w pobliżu Czartoroja kąpało się kilku przybyłych łodzią z Kijowa pracowników restauracyjnych. Jeden z nich, kucharz hotelu „Drewniaja Ruś", A. Czernienko, lat 35, odpłynął daleko od brzegu i prawdopodobnie wskutek skurczu mięśni zaczął tonąć. Wyratować nieszczęśliwego nie udało się. Zwłoki dotychczas nie zostały odnalezione.

— ZAGADKOWE OTRUCIE. Ofiary zagadkowej zbrodni przy ul. Diechtierowskiej, o której pisaliśmy wczoraj, umieszczone w szpitalu Aleksandrowskim, znajdują się w stanie niebezpiecznym. Okazuje się, iż oprócz dziewcząt, skosztował owych cukierków jeden z robotników K. Fedorczuk. Zwrócił się on zapóźno o pomoc lekarską i po kilku godzinach zmarł. Policya odszukała owego żołnierza, Chudiakowa, który dał chłopakowi cukierki dla doręczenia dziewczętom. Utrzymuje on, iż cukierki te nabył w sklepiku przy ul. Dmitrowskiej i że nie wiedział o tem, iż są one trucizną. Lecz stwierdzono, że chłopak Carenko otrzymał od Chudiakowa jeszcze buteleczkę z jakimś tłustym płynem. Faktowi temu Chudiakow zaprzecza.

Śledztwo dalsze w toku.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 28 maja (10 czerwca) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	20,2	27,8	18,6
Barometr przy 0° w mm.	743,7	742,5	742,0
Stop. wilgotności w proc.	77	35	48
Kier. i szybk. wiatru (w m.)	O	PołdZ5	PłnZ1
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	3	7	7
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	28,3
Najniższa	19,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	22,2
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	19,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły w Rosyi północnej. Temperatura wyższa od normalnej w Rosyi południowej, niższa — w północnej.

Pogoda spodziewana: ciepło umiarkowane na półn. zachodzie i zachodzie, ciepło w pozostałych rejonach; deszcze na półn. zachodzie i zachodzie oraz miejscami na półn. wschodzie, wschodzie i w centrum.

Z teatru i muzyki.

Z operetki.

Wobec powodzenia, jakiem się cieszy operetka „Suzi" w Petersburgu i za granicą, dyrekcya goszczącej w naszem mieście operetki petersburskiej zamierza wystawić ją w ciągu 6-ciu dni z rzędu.

Dziś d. 29-go maja po raz pierwszy melodyjna operetka Lehara „Miłość cygańska". Rolę Ilony wykona p. Potopczina.

PRZYJECHALI DO KIJOWA

Hotel Continental: pp. M. ks. Golicyn, R. Kicworkow, E. Lansberg, E. Solakrup, S. Solakrup, A. Mortnere, J. Tronkus, K. Glekler, S. Trapeznikow, B. Berne, A. Berne, A. bar. Mas, K. Petre, M. Weinreb, P. ks. Golicyna.

Hotel François: pp. W. Bylina, J. Kruszyński, S. Uziembło, A. Romanowski, S. Jakowicki, L. Janicz, M. Puchalski, W. Ozierecki, J. Zapartowicz, O. Sołomonowski, M. Jegorowa, O. Jegorowa, D. Rapoport, W. Luba Radzimiński, W. Kwiatkowski.

Hotel Ermitage: pp. J. Jurkowski, L. Orieszkowa, S. Retuński, M. Biełocerkowski.

Hotel [illegible]: pp. M. Protopow, A. Kardaszenko, M. Airypiewa, W. Brzozowski, A. Gabajewa, K. Rynkiewicz, A. Mierzwiński, hr. Guszczyński, M. Hofman, J. Wasiljew, W. Hagen.

Hotel Praga: pp. J. Kowalew, L. Nikitina, N. Klein, P. Sokołowska, J. Francel.

Hotel Universal: pp. S. Pawłowa, L. Dubson, B. ks. Gedroyć, F. Frelich, P. Braker, A. Hanzor, J. Kulinicz.

Palast-Hôtel: pp. W. Andrejew, S. Lipeckij, L. Mitin, S. Szyszłow, G. Zabołotniuk, D. bar. Mejendorf, S. Szostkiewicz, H. Szostkiewicz, K. Berens, A. Birkin, A. Poczynalin, A. Trypolski, J. Glezer, M. Epstein, Ch. Szwarcman, A. Jasinowski, M. Regiński, M. Witkind, G. Sakowicz, A. Zand, R. Wulich, Z. Aguszewicz, M. Beim, M. Spletesser.

Grand-Hôtel Imperial: pp. M. Landau, I. Weinsztok, W. Zukerman, J. Dubowicki, M. Niemkowska, S. Monastyrski, Ch. Żornicka, A. Herman, S. Bałagrowska, M. Połoński, A. Wiszniowski, A. Humennik, Ch. Smulański, G. Berezowski.

Hotel Rosya: pp. J. Rudakow, A. Smirnow, M. Roketian, W. Pankin, H. Lichnik, E. Niemirowski, F. Zaremba, F. Małecki, G. Chlebcewicz, H. Kobylańska, P. Zagorajko, A. Wojciechowski, H. Ławrentjewa, B. Chotinski, J. Głuszak.

OFIARY.

List do Redakcyi.

Szanowna Redakcyo!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnem piśmie swojem następującego listu.

Przy pośredniczeniu w zawarciu pewnej tranzakcyi udało mi się pozyskać na cele dobroczynne 250 rb., które, przesyłając do Szanownej Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie proszę rozdać w następujący sposób:

1) Dla zakładu rękodzielniczego panny Stefanii Popławskiej w Kijowie 50 rb.

2) Dla Homelskiego Rz.-Katolickiego T-wa Dobr. przez księdza proboszcza Jaczejko w Homlu 50 rubli.

3) Dla biednych rz.-kat. wyznania m. Białej Cerkwi na ręce miejscowego księdza proboszcza Łuszczka 50 rb.

4) Na ręce p. Konstancyi Obniskiej: a) na wpis dla biednego ucznia U. (w Żytomierzu) 75 rb., b) dla rodziny M. T. 25 rb.

Przepraszając Szanowną Redakcyę za kłopot łączę wyrazy prawdziwego poważania

Karol Obniski.

Dramat rodzinny.

Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem w domu № 4 przy ulicy Kudriawskiej w mieszkaniu szt.-kapitana Leonidasa Światopołk-Mirskiego, adyutanta pułkowego 166 rówieńskiego pułku piechoty miało miejsce następujące krwawe zajście.

Szt.-kapitan Światopołk-Mirski przed dwoma laty ożenił się z p. E. Kożewnikowówną. Pożycie małżeńskie tej pary nie należało do szczęśliwych. Małżonkowie niejednokrotnie rozstawali się i podnosili kwestyę rozwodu. Jednakże nieporozumienia te zwykle bywały usuwane i małżonkowie rozpoczynali ponownie życie wspólne. Przed miesiącem nastąpiło ostatnie takiego rodzaju pojednanie i pp. Światopołk-Mirscy zamieszkali przy ulicy Kudriawskiej w domu № 4, odnająwszy jeden z pokoi studentowi politechniki p. B. K. Niebawem doszło do nowych nieporozumień: szt.-kapitan zmuszony do mieszkania w obozie, rzadko bywał w domu — i podczas swych wizyt zazwyczaj urządzał żonie sceny zazdrości, jak to było i podczas poprzednich nieporozumień.

Wczoraj powróciwszy wieczorem do domu p. Światopołk-Mirski wszedł do sypialni żony i po krótkiej rozmowie dał do niej 4 wystrzały z rewolweru. Dokonawszy krwawego czynu sztabs-kapitan wszedł do pokoju studenta i oddając mu rewolwer prosił go o zawiadomienie dowódcy pułku, iż on, Światopołk-Mirski, strzelał do swej żony i zranił ją. Gdy student i służba wpadli do sypialni, p. Mirska leżała zbroczona krwią, jęcząc głośno. Niezwłocznie wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził, iż jedna z kul przeszyła nieszczęśliwej kobiecie lewą rękę na wylot i że 3 kule trafiły w pierś w okolicę serca. Te ostatnie rany są bardzo niebezpieczne. Po opatrunku ranną odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Wkrótce do mieszkania sztabs-kapitana przybyli: dowódca pułkowy i plac-major.

P. Światopołk-Mirski w oczekiwaniu dowódcy pułku zachowywał się niespokojnie, płakał, wyrażał żal, iż dopuścił się zbrodni, i ucieszył się dowiedziawszy się, że jest nadzieja uratowania życia żony.

Przybycie dowódcy cokolwiek uspokoiło p. Światopołk-Mirskiego. Dowódca pułku zabrał go do obozu pod dozór osobisty. Policya spisała protokół o całem zajściu.

Sztabs-kapitan Światopołk Mirski ma zaledwie lat 26 i uważany był w pułku jako oficer zdolny. Miał jesienią r. b. wstąpić do akademii sztabu generalnego.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP.) Ambasadorowie zebrali się wczoraj na naradę. Żadnych uchwał nie powzięto.

Londyn (AP). Na ostatecznem posiedzeniu konferencyi przyjęta została jednogłośnie następująca rezolucya, wniesiona przez serbskiego delegata Pawłowicza: W celu wypełnienia 7-go artykułu traktatu pokojowego z dnia 17 go maja 1913 go roku, delegaci uznali, iż rezultat ostateczny łatwiejby został osiągnięty, gdyby traktat pokojowy uzupełniony został jednostronnymi aktami poszczególnych państw. W tym celu postanowiono polecić odnośnym rządom jednostronne zawarcie owych aktów oraz zakończyć posiedzenia konferencyi. Przewodniczący na ostatniem posiedzeniu delegat czarnogórski Wojnowicz w mowie pożegnalnej dziękował w imieniu delegatów królowi Jerzemu, rządowi angielskiemu i narodowi za przychylność i gościnność. Rezolucya przyjęta została jednogłośnie.

Konferencya finansowa.

Paryż (AP). Pod przewodnictwem Margeri odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi finansowej. Rozpoczęto od rozważania projektu regulaminu prac. Projektowane jest utworzenie 4-ch podkomisyi technicznych. Podawanie do wiadomości publicznej rezultatów prac komisyi dopuszczane jest jedynie za zgodą wszystkich państw, uczestniczących w komisyi.

Stanczew w imieniu sprzymierzeńców wniósł deklaracyę w sprawie programu prac. Zarząd długu otomańskiego przedstawił piśmienną prośbę traktowania interesów posiadaczy jego z największą ostrożnością.

Podług słów „Temps“, rozważenie kwestyi prawa głosu sprzymierzeńców i Turcyi odłożono do następnego posiedzenia, wobec nieotrzymania przez niektórych delegatów ostatecznych instrukcyi w tej sprawie.

Sprzymierzeńcy usilnie domagają się głosu decydującego dla każdego z 4-ch państw. Obstają oni również przy konieczności określenia zależności pomiędzy przelaniem części długu a otrzymaniem kompensaty wojennej.

Delegacya otomańska wyraziła życzenie otrzymania w podkomisyach 3-ch głosów, zamiast 2-ch. Prośba owa, poparta przez delegacyę rosyjską, została uwzględniona.

Następne posiedzenie 30-go maja.

Demobilizacya.

Konstantynopol (AP.) Wobec tego, iż niektórzy ambasadorowie nie otrzymali od swoich rządów instrukcyi, nie uczyniono żadnej demonstracyi w sprawie demobilizacyi armii tureckiej.

Zaprzeczenie.

Rzym (AP). Urzędownie zaprzeczono wiadomości podanej przez gazetę „Temps“, jakoby Merry del Vall oświadczył biskupom albańskim, iż na przyszłość katolicy północnej Austryii będą się znajdowali pod protektoratem Albanii, a katolicy południowej Albanii—pod protektoratem Włoch.

Różne.

Ateny (AP.) Grecya urzędownie zaproponowała utworzenie komisyi międzynarodowej na wzór dunajskiej. Komisya przebywać powinna na wybrzeżu Epiru, wprost wyspy Korfu dla gwarantowania neutralności cieśniny Korfu.

Konfiskata broni.

Londyn (AP). Broń, skonfiskowana niedawno w Dublinie, pochodziła ze składu w Hammersmith na zachodniem przedmieściu Londynu, skąd przewieziono ją na statek, stojący w kanale portowym. Policya dowiedziawszy się o tem, zarządziła dozór nad składem i zawiadamiała policyę irlandzką o dostawie każdej partyi. Na składzie znajduje się jeszcze 4 500 karabinów.

Z lotnictwa.

Wiedeń (AP). Burmistrz Weiskirchner wydał wieczorem obiad na cześć Zeppelina. O godzinie 2 m. 57 z rana sterowiec „Sachsen“ wzniósł się i skierował się w stronę Passau.

Petersburg (AP). Lotnik Sikorski dokonał na największym aeroplanie pod nazwą „Bolszoj“, 25-minutowego wzlotu ponad okolicami Petersburga.

Zeppelin u Franciszka-Józefa.

Wiedeń (AP). Hr. Zeppelin był na posłuchaniu u cesarza i został zaproszony przezeń na śniadanie.

Stosunki japońsko-amerykańskie.

Tokio (AP). Według pogłosek, kwestya kalifornijska będzie rozstrzygnięta w ten sposób, iż zostanie zawarty specyalny traktat pomiędzy Japonią a Ameryką o wzajemnem uznaniu praw własności ziemskiej.

Goście włoscy w Warszawie.

Warszawa (AP). Goście włoscy odwiedzili Sienkiewicza i księcia Czetwertyńskiego. Śniadanie odbyło się w gmachu rady miejskiej. Wieczorem na cześć gości wydany został obiad u posła do Rady Państwa—Rotwanda.

Z Izby gmin.

Londyn (AP). W izbie gmin Asquith, podczas drugiego czytania bill'u o home-rule'u, identycznego z bill'em, odrzuconym przez izbę lordów na zeszłej sesyi, popierał taktykę rządu w stosunku do bill'u. Zaznaczył on, iż bill poparty został podczas zeszłej sesyi przez znaczną większość i oświadczył, że przyznanie autonomii Irlandyi wywoła przebudzenie poczucia odpowiedzialności i ducha tolerancyi. Balfour wypowiedział się za odrzuceniem bill'u. Głosowanie odbędzie się dn. 28-go maja.

Prawa kobiet.

Paryż (Wł.). Rada municypalna jednogłośnie uchwaliła dezyderat o nadaniu kobietom praw wyborczych do rad municypalnych.

Karliści.

Logrono (AP) (Hiszpania północna) po wiecu w Cuz-Curit karliści strzelali do mieszkańców Casalae Rina. 7 osób ciężko zraniono. Aresztowano pięciu. W mieście silne wzburzenie.

Rozbójnicy.

Batum (AP). Podczas ścigania bandy rozbójników zraniony został pomocnik naczelnika okręgowego podpułkownik Peremienin i zabity strażnik.

Podróż Najjaśniejszych Państwa.

Petersburg (AP). Z rana raczyli powrócić do Carskiego Sioła Ich Cesarskie Moście z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Najdostojniejszemi Córkami.

Zgon.

Petersburg (AP). Zmarł redaktor miesięcznika „Istoriczeskij Wiestnik“ Szubinskij.

Nauczanie powszechne.

Mińsk (AP) Rada miejska uchwaliła wprowadzenie w mieście nauczania powszechnego w ciągu lat 10.

Sprawa morderców Time.

Petersburg (AP). Czytanie aktu oskarżenia trwało około godziny. Pod koniec czytania podsądni wpadli w stan zdenerwowania. Na zapytanie prezesa, czy przyznają się do winy, odpowiedzieli twierdząco. Rozpoczęło się badanie świadków. Zbadani zostali: służąca Time i odźwierny domu, w którym mieszkała zmarła. Świadek, pomocnik naczelnika policyi śledczej, Marszalk, zeznał, iż matka podsądnego Gejsmara, wskazawszy adres syna i Dołmatowa, którzy wyjechali do majątku, uprzedziła, iż nie dadzą się oni wziąć żywcem. Inni świadkowie potwierdzili dane aktu oskarżenia.

Po przerwie udzielali wyjaśnień podsądni Dołmatow i Gejsmar. Wyjaśnienia ich znajdują potwierdzenie w akcie oskarżenia. W toku dalszego badania podsądnych wyjaśnione zostało, iż mieli oni zamiar zabicia pewnej osoby, nazwiska której wyznać nie chcieli.

Pod koniec posiedzenia przy drzwiach zamkniętych odczytane zostały niektóre dokumenty. Ogłoszona została przerwa do dnia dzisiejszego.

Petersburg (AP.) Posiedzenie ranne rozpoczęto od badania kelnerów restauracyi, w której bywali oskarżeni, zarządzającego hotelu, gdzie mieszkali oni i właściciela majątku Transee, u którego znajdowali się oskarżeni po zabójstwie do chwili aresztowania. Transee zeznał, że Geismar przez cały czas był spokojny, Dołmatow zaś był zdenerwowany i czytywał informacye pism o zabójstwie. Świadek scharakteryzował Geismara jako zuchwalca niekrępującego się niczem, zaś Dołmatowa, jako dobrze wychowanego i poprawnego.—Po zbadaniu Transee ogłoszono przerwę.

Reforma katorgi.

Petersburg (AP). Nowy naczelnik głównego zarządu więzień wyrusza w przyszłym miesiącu w podróż dla dokonania oględzin katorgi amurskiej i innych.

Podróż ta zostaje w związku z opracowaniem projektu prawa o reformie katorgi.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Komitet do spraw prasowych skonfiskował Nr 121 gazety „Łucz“.

O rozwiązanie Dumy?

Petersburg (Wł.). „Rus Mołwa“ donosi, iż zebrani w Moskwie na uroczystościach Jubileuszowych marszałkowie szlachty mieli zamiar czynienia starań o rozwiązanie Dumy Państwowej. Ułożono odpowiedni adres, lecz w ostatniej chwili zamiaru tego zaniechano, ponieważ wśród działaczy państwowych nie znalazło się osoby, zbliżonej do szlachty, która mogłaby ułatwić doręczenie adresu. Jednakże inicyatorowie mają zamiar skorzystania z pierwszej lepszej sposobności, by plan swój urzeczywistnić.

Ćwiczenia wojskowe dla lekarzy.

Petersburg (AP). W rozkazie do ministerstwa wojny ogłoszone zostały, zatwierdzone przez ministra wojny, przepisy o porządku odbywania ćwiczeń wojskowych przez słuchaczy wojenno-medycznej akademii. Słuchacze akademii niższego stopnia odbywać mają 4-miesięczną służbę wojskową w czasie wakacyi pomiędzy 1 a 2 kursem akademii.

Brak węgla.

Petersburg (AP). Ministerstwo przemysłu i handlu wniosło do Dumy Państwowej projekt prawa o pozwoleniu, wobec ogromnej drożyzny nafty, na wolny od cła dowóz w ciągu 1 roku węgla zagranicznego wyłącznie dla użytku kolei rządowych i prywatnych, przyczem prawo korzystania z wolnego od cła węgla przysługiwać będzie jedynie niektórym kolejom, w każdym razie za specyalnem pozwoleniem rady ministrów.

Złożenie mandatu.

Petersburg (AP). Wiceprezydent Dumy Państwowej, książę Urusow, w liście na imię prezydenta komunikuje, iż składa mandat poselski.

Konwencya literacka.

Petersburg (AP). Minister sprawiedliwości przedstawił senatowi, w celu ogłoszenia łącznie z przekładem rosyjskim, tekst konwencyi literackiej, zawartej pomiędzy Rosyą a Niemcami, zaszczyconej 30 kwietnia ratyfikacyą Najwyższą. Konwencya stanie się obowiązująca od d. 1 sierpnia 1913 roku.

Ministrowie a wystawa.

Petersburg (Wł.). Wszyscy ministrowie powrócili do Petersburga. W otwarciu wystawy w Kijowie nikt z nich udziału nie weźmie. Nie jest również przewidywane, by którykolwiek z ministrów miał wogóle przybyć do Kijowa dla zwiedzenia wystawy wszechrosyjskiej.

Różne.

Petropawłowsk (na Kamczatce) (AP) Przybyły kanionierka „Mandżur“ i statki floty ochotniczej „Czintafu“ i „Bojarin“.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 28 maja.

Przewodniczy Rodzianko.

Na porządku dziennym ogólne debaty nad preliminarzem budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Czchenkeli kontynując rozpoczętą wczoraj mowę, przytacza przykłady z praktyki senatu, i dowodzi, że senat w wyjaśnieniach swych często znajduje się w sprzeczności z sobą, albo rozszerza ramy praw obowiązujących, albo prawa te zupełnie ignoruje. Następnie mówca szczegółowo omawia niedoskonałości organizacyi sądu na kresach, gdzie ludność nie rozumie języka rosyjskiego i gdzie, według zapewnień mówcy, sprawy rozstrzygają nie sędziowie, lecz tłumacze. Na Kaukazie sąd rosyjski zachowuje się przytem wrogo wobec ludności miejscowej. Wreszcie Czchenkeli oświadcza, że s.-d. głosować będą przeciwko preliminarzowi ministerstwa sprawiedliwości.

W loży ministrów ukazuje się minister sprawiedliwości.

Kerenskij usiłuje wyjaśnić sposoby techniczne, jakie pozwalają osiągnąć taką działalność sądów rosyjskich, o jakiej mówili mówcy poprzedni. Przedewszystkiem uderza fakt zmniejszenia liczby wyroków departamentu kasacyjnego. W ciągu lat 2 departament ten udzielający wskazówek ogólnych dla wszystkich sądów, umorzył tylko 17 spraw.

Przytaczając przykłady z działalności departamentu karnego, mówca przychodzi do przekonania, że w wyrokach senatu niemasz innego sprawdzianu, jeno służalczość. Senat daje przykład, jak należy wypaczać prawo. Jak się prowadzą dochodzenia — o tem świadczy wypadek z Łyżinem, który nie jest odosobniony. Można wymienić cały szereg miejscowości w Rosyi, gdzie sprawy sądowe rozstrzygane są na podstawie fałszywych danych.

Jefremow twierdzi, że prawa obywateli rosyjskich zależą od widzimisię administracyi. Przed konstytucyą przynajmniej istniała pewna niezależność sądu. Obecnie sądy przestały kierować się prawem. Mówca porusza sprawę pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej posła do 3 Dumy Kuzniecowa i wyjaśnień senatu o odpowiedzialności posłów do izb prawodawczych i w końcu nalega na konieczność politycznej odpowiedzialności ministrów przed przedstawicielstwem narodowem.

Minister sprawiedliwości mniema, że można odmawiać szacunku ministrowi sprawiedliwości, lecz sąd szanować należy. Braku szacunku dla sądów minister dopatruje się w oświadczeniu, że wyroki w Rosyi ferowane są na rozkaz osób, stojących na czele ministerstwa.

Minister zaznacza, iż nieprawdą jest twierdzenie, jakoby on był poinformowany o nadużyciach Łyżina. Wobec twierdzenia, że w sprawie „dasznakcutiuna“ niewinni znoszą karę więzienną, minister oświadcza, że w sprawie tej z liczby 146 oskarżonych 94 uniewinniono pozostali skazani są na mocy własnych zeznań, lub zeznań i dowodów uznawanych przez oskarżonych.

Jeżeli skazano niewinnych, dlaczego nikt nie wystąpił z żądaniem rewizyi sprawy, chociaż w liczbie obrońców byli pp. Makłakow i Kierenskij.

Jeżeli skazano niewinnych obrońcy nie spełnili swego obowiązku, nie czyniąc starań o rewizyę (oklaski prawicowców, nacyonalistów i części centrum).

W kwestyi odpowiedzialności posłów do Dumy to nie można czynić zarzutu ministrowi, że nie kieruje się katechizmem Kisewettera, lecz opinia takich przedstawicieli nauki jak: Robert von Moll, Heintze, Briging i Zimmerman; co do zarzutów o niezadawalającej działalności sądów, minister zaznacza iż na zjeździe sędziów austryackich, węgierskich, niemieckich, włoskich i bułgarskich, który się odbył w Wiedniu jesienią roku ubiegłego, pewien sędzia austryacki zwrócił uwagę, że przez cały wiek ubiegły i w czasach dzisiejszych wogóle zmniejszyło się zaufanie do sądu.

W celu popierania wymiaru sprawiedliwości należy przedewszystkiem sąd szanować i nie uważać wyroków jego za zapadłe na skutek czyichś rozkazów.

Minister oskarża „kadetów“, iż występując z krytyką ministerstwa jednocześnie usiłują odwlec wszelkie zapoczątkowania pożyteczne dla sądów.

Zwracając się do mowy Makłakowa i jego twierdzenia, że minister sprawiedliwości wystąpi w Dumie w obronie wyroku sądu włodzimierskiego w sprawie sekciarzy, minister oświadcza, iż uważałby za największą zniewagę sądu występowanie w obronie sprawiedliwości wyroku sądu.

(Na prawicy oklaski i okrzyki „brawo“).

Wszystkie oskarżenia ministra i przypuszczenia, iż wyroki ferowane są pod wpływem jego—uwłaczają sądowi—sąd w każdym państwie winien opierać się na podstawach trwałych i nie może być u nas sądem kosmopolitycznym, lub obcoplemiennym, lecz tylko sądem rosyjskim — (oklaski na prawicy i wśród nacyonalistów). Jeśli, kończy minister, wymiar sprawiedliwości tak, a nie inaczej rozumiem, to w tem twierdzeniu zawarte są wszystkie zasady, któremi kieruję się od czasu, gdy znajduję się na czele ministerstwa.

(Oklaski na prawicy i wśród nacyonalistów).

Zamysłowskij twierdzi, że mowa Makłakowa zawiera cały szereg twierdzeń znajdujących się w kolizyi pomiędzy sobą. Makłaków mówi, że powaga sądu musi być ochraniana, a jednocześnie występuje przeciwko wyrokom, które nie podobają się pewnym kierunkom politycznym. Lewica agituje nawet przed zapadnięciem wyroku sądowego, a po wyroku ogłasza wyrok za niesłuszny. Nie można potępiać sądów ogólnikowo. Lecz to nie dziwi mówcę,—przecież w roli oskarżycieli występują przedstawiciele partyi, członkowie której za usiłowanie zamachu stanu skazani zostali na roboty ciężkie (myśl o odezwie wyborskiej) Powiedzieć im potrzeba: „Nie wam i nie waszemi rękoma skalać sąd rosyjski!“ (Oklaski na prawicy i okrzyki „brawo“!).

Papadżanow mówi o działalności sądów na Kaukazie, o prześladowaniu tubylczej adwokatury i o nadużyciach prezesa tyfliskiej izby sądowej Ładogi.

Nowickij mówi, że wystąpienia Adżemowa i Makłakowa nie mogą zachwiać powagi sądów. Lepiej należy zwrócić uwagę na upadek adwokatury, której lud rosyjski nie ufa. Nasi generał-adwokaci w Dumie mają jeden tylko obowiązek raz do roku występować przeciwko generał-prokuratorowi i wyzyskiwać swe stanowisko posłów w kierunku zdobywania znacznych honoraryów. (Hałas na lewicy. Prezydent nawołuje mówcę do porządku).

Ks. Mansyrew występuje w obronie upośledzonych urzędników wydziału mierniczego.

Referent Antonow zwraca uwagę, że zarzuty skierowane przeciwko ministerstwu nie są dość uzasadnione i proponuje przejście do szczegółowego rozważania preliminarza.

Numer pierwszy uchwalono według obliczeń komisyi.

Hr. Kapnist domaga się reformy sądów w Turkiestanie.

Parczewski oświadcza, że kierunek policyjny, który zapanował we wszystkich ministerstwach, a więc i w ministerstwie sprawiedliwości, szczególnie daje się odczuć w Królestwie Polskiem. Samo istnienie narodu polskiego, jego kultura i język wywołują przeciwdziałanie we wszystkich dziedzinach życia państwowego, a więc i w dziedzinie sądownictwa.

W składzie magistratury w Królestwie Polskiem niema prawie polaków. Sędziowie pokoju obcy są ludności. W sądach gminnych pogwałcono zasadę obieralności. Gazety karane są za umieszczanie mów poselskich. Uchwała komitetu ministrów o honorowych sędziach pokoju w Polsce i o otwarciu rady adwokackiej w Warszawie dotąd nie jest wykonana. Wobec tego Koło Polskie głosować będzie przeciwko kredytom na potrzeby instytucyi centralnych ministerstwa sprawiedliwości.

Adżemow krytykuje powoływanie się ministra na przykład Zachodu, gdzie powaga sądów zmniejszyła się. Zdaniem mówcy, sądy rosyjskie są dziś w niebezpieczeństwie.

Milukow utrzymuje, iż po przyznaniu się ministra, że prowadzi politykę ściśle partyjną, Duma powinna politykę ministra sprawiedliwości potępić.

K.-d. głosować będą przeciwko preliminarzowi; mówca proponuje, by centrum uczyniło to samo.

Numer 2 uchwalono zgodnie z obliczeniem komisyi.

Następne posiedzenie dziś.

Sufrażystka na wyścigach.

Dzienniki londyńskie opisują w następujący sposób demonstracyę, którą urządziły sufrażystki angielskie na ostatnich wyścigach Derby.

Sufrażystka panna Emilia Wilging Davison rzuciła się przed konia królewskiego i obaliła go w chwili, gdy ten znajdował się niedaleko mety. Panna Davison poniosła od kopyt końskich kilka ciężkich ran tak, iż prawdopodobnie przypłaci swoją demonstracyę śmiercią. Tak samo i dżokej, który siedział na koniu królewskim, upadłszy na ziemię złamał rękę i złamał kilka żeber. Jest rzeczą wątpliwą, czy będzie mógł kiedykolwiek wsiąść na konia.

Panna Emilia Davison jest znana, jako fanatyczna i tak zwana wojująca sufrażystka. Sądy i władze policyjne angielskie miały z nią już często do czynienia. Liczy ona lat 30 i kilka. Studyowała na uniwersytecie w Londynie filozofię i medycynę. Od siedmiu lat należy do ligii wojujących sufrażystek. Występowała zawsze, jako gorliwa zwolenniczka agitacyi czynnej. To też odsiedziała już szereg kar w areszcie.

W marcu 1909 roku skazano ją pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego na miesiąc więzienia. W lipcu tegoż samego roku także z powodu owej zbrodni skazano ją na dwa miesiące więzienia. W sierpniu otrzymała dwa miesiące aresztu, ponieważ w mieście Manchester kamieniami rozbiła szyby kilku wystaw sklepowych. W listopadzie 1910 roku ukarano ją aresztem miesięcznym za rozbicie kilku szyb w gmachu parlamentarnym. W styczniu 1912 roku za podpalenie skazano ją na pół roku więzienia. Ostatnią karę otrzymała w listopadzie 1912 roku za zadanie ran policyantowi.

Za każdym razem panna Davison, dostawszy się do więzienia urządzała strajk głodowy. I tak pewnego razu żyła przez dwa tygodnie tylko wodą i kilku maleńkiemi kawałkami chleba. Przy każdem aresztowaniu stawiała władzom policyjnym, jak najzaciętszy opór. W Manchesterze, gdzie mieszkała przez czas dłuższy, znali ją wszyscy policyanci. Pewnego razu ukąsiła w ramię policyanta, który chciał ją zaaresztować, tak silnie, że ów policyant raz na zawsze stał się niezdolnym do służby. Innym razem, gdy ją chciano aresztować, zabarykadowała się w mieszkaniu i urządziła ze wszystkich swoich mebli taką barykadę, że z trudem zdołano ją zburzyć i zaciętą sufrażystkę zaaresztować. Ile razy stawała przed sądem, musieli po obu jej bokach stać policyanci, którzy pilne dawali na nią baczenie, ponieważ pana Davison, wszystko, co mogła tylko dostać w ręce, rzucała sędziom na głowy. Przed paru miesiącami podczas rozprawy sądowej zaczęła się wobec sądu i licznie zgromadzonej publiczności rozbierać, ponieważ w ten sposób chciała przerwać obrady sądowe. Trzeba było wielkich wysiłków policyi, ażeby pannę Davison z powrotem ubrać.

Dżokej, który skutkiem napadu panny Davison na konia spadł na ziemię, opowiedział dziennikarzom co następuje: „Moją pierwszą myślą na widok kobiety, która rzuciła się na mojego konia, było przypuszczenie, że mam do czynienia z waryatką. Chciałem więc szybko mojego konia zatrzymać, wtem jednak poczułem, że owa kobieta silnie złapała mię za nogę. Nie mogłem więc konia ani zatrzymać, ani zwrócić w inną stronę. W sekundę później koń się potknął, a ja leżałem na ziemi i straciłem przytomność“...

Z wielu stron podnoszą się zarzuty przeciwko policyi, która pilnowała tego dnia placu wyścigowego oraz przeciwko dyrekcyi wyścigowej, że puszczono na plac wyścigowy tak fanatyczną i znaną sufrażystkę, jak panna Davison. Panna Davison jest wybornie znana wśród policyantów. Dlatego też byłoby rzeczą łatwą nie sprzedać jej biletu, albo też usunąć ją z placu wyścigowego. Policya bowiem powinna zresztą nie pozwolić sufrażystkom, by uczęszczały na wyścigi albo na inne zgromadzenia publiczne, ponieważ ich nierozsądne zachowanie się oraz wybryki fanatyczne tworzą coraz to większe niebezpieczeństwo dla spokoju publicznego.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna nieunikniona.

Sofia (Wł.). Danew oświadczył, że jeżeli chodzi o ustępstwa ze strony Bułgaryi, wojna jest nieunikniona.

Stan wojenny.

Sofia (Wł.). Onegdaj w mieście ogłoszono stan wojenny. Po g. 9 wieczorem nie wolno opuszczać mieszkań. Lokale instytucyi publicznych zostały zamknięte. Dokonywane są liczne aresztowania szpiegów serbskich.

Zmiana gabinetu.

Sofia (Wł.). Kierownictwo gabinetu obejmie prawdopodobnie Todorow. Geszow otrzyma prawdopodobnie jedną z tek.

Prasa o sytuacyi.

Białogród (Wł.). „Mir“ pisze że liczenie na ustępstwa ze strony Bułgaryi równoznaczne jest z pewnością wybuchu wojny.

„Poszta“ sądzi, iż chyba cudem da się uniknąć wybuchu wojny.

Casus belli.

Wiedeń (Wł.). Według informacyi „Neue freie Presse“ pokojowe załatwienie sporu bułgarsko-serbskiego spodziewane jest lada chwila. Z innego zaś źródła donoszą, że Serbia zamierza ogłosić wkrótce aneksyę zajętych terytoryów. Proklamacyę taką Bułgarya uważać będzie jakoby za „casus belli.

Panika na giełdzie.

Wiedeń (Wł.). Na giełdzie wobec wiadomości o zerwaniu rokowań pomiędzy Serbią a Bułgaryą popłoch ogólny. Spadek papierów znaczny.

Albańczycy przeciwko Serbii.

Wiedeń (Wł.) Izmael-Kemal bej zapewnił rząd bułgarski, iż albańczycy pomagać będą bułgarom przeciwko Serbii.

Naprężenie stosunków.

Sofia (Wł.). Oświadczenie następcy tronu serbskiego Aleksandra, który mówiąc podczas wywiadu o polityce Serbii, oznajmił, iż Serbia nie ustąpi tego, co jej się słusznie należy, wywołało tutaj wielkie oburzenie.

Stanowisko Bułgaryi.

Białogród (Wł.). Bułgarya odmawia wszelkich ustępstw. Odwołanie posła serbskiego nastąpi lada chwila.

Pogotowie.

Białogród (Wł.). Nad granicą bułgarską w zupełnem pogotowiu wojennem obozuje 220 tysięcy serbów. Pod Śliwnicą stoi 55 pułk piechoty serbskiej, który się odznaczył podczas oblężenia Adryanopola.

Lot Paryż—Warszawa.

Warszawa (Wł.) Wczoraj o g. 5 m. 15 z rana wzniósł się w Paryżu na monoplanie z motorem „Gnom“ o sile 80 koni parowych znakomity lotnik francuski Brin de-Jonc Desmoulinois. Lądując dwa razy dla uzupełnienia zapasu benzyny w Vaune i Berlinie, po 14 godzinnym locie o g. 7 m. 15 wieczorem lotnik wylądował szczęśliwie w Warszawie, przebywszy w ciągu 14 godzin przestrzeń, wynoszącą w prostej linii 1 500 kilometrów. Jest to pierwszy lotnik cudzoziemiec, który przyleciał do Polski. Jutro z Warszawy lotnik wyruszy w dalszą podróż do Petersburga. Brin-de-Jonc Desmoulinois przywiózł z sobą poranny wtorkowy numer „Matina“. Dzienniki berlińskie donoszą, że podczas lądowania lotnika w Berlinie monoplan znajdował się w świetnym stanie, lotnik zaś pomimo uciążliwej kilkogodzinnej podróży wyglądał rześko.

Ustąpienie ks. Urusowa.

Petersburg (Wł.). Wice-prezydent Dumy Państwowej ks. Urusow nadesłał do prezydyum zawiadomienie, iż stanowczo ustępuje, składając mandat poselski.

Postępowcy pragną odroczenia wyborów nowego wiceprezydenta do jesieni, ażeby porozumieć się co do swego udziału w prezydyum.

Rodzianko i ks. Wołkonskij uważają za niezbędne zarządzenie wyborów po rozważeniu budżetu.

Kandydatami postępowców są ks. Mikołaj Lwow i Ziuzin.

Po mowie Szczegłowitowa.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy rozprawiano wiele z powodu wczorajszej mowy Szczegłowitowa. Wszystkie frakcye, oprócz prawicy, ostro potępiają wystąpienie ministra.

Albert Samain. 4)

Hyalis.

Mały faun o błękitnych oczach.

Przekład z francuskiego **M. S.**

Obecnie, rytm wieczny świata, ciche drogi gwiazd, morze duchowe i nieskończone, srebrne światła nocy, następujące po blaskach dnia, piękno rozlane w całej naturze, zacząwszy od rżących w pędzie rumaków, aż do lekkiego lotu jaskółek, wszystko przejmowało go bezgranicznym zachwytem.

Zresztą trucizna Ydragony postępując stopniowo, niszczyła mu powoli siły, i dusza jego, wyzwalająca się od działania ciała, łączyła się tajemną sympatyą z kończącemi się formami życia. Powolne zagasanie długiego zmierzchu, znużenie kwiatu więdnącego mu w dłoni, budziły w nim dziwne wzruszenia i codzień zgłębiał lepiej niepokojącą tajemnicę bytu.

Pewnego wieczoru ujrzał zdala kroczący smutnie pogrzebowy orszak; posępne brzmienie żałobnych pieśni, boleść wyryta na bladych twarzach, okrytych długiemi zasłonami kobiet, ścisnęły mu serce żalem tak przejmującym, że stawał się podobnym do rozkoszy. Zamyślony rzekł do siebie:

— Bogowie nie znają piękności śmierci.

A jednak, więcej niż kiedykolwiek myślał o córce Xylaosa, i cz i uczucie jego było jakby przeistoczone. Myśl, iż z powodu niej miał wkrótce utracić światło dnia i że jakby dawał siebie dla niej na ofiarę, rozjaśniała mu duszę jakiemś dziwnem uczuciem smutku, zmieszanego z niewymowną słodyczą.

* * *

Tymczasem nowy księżyc był już u kresu swej wędrówki i termin naznaczony przez wróżkę upływał.

Podobnie, jak człowiek, który przed daleką drogą zbiera wszystko, co ma z sobą zabrać, Hyalis spędził ten ostatni dzień na gromadzeniu w swej pamięci najdroższych swych wspomnień.

Przypominał swe dziecinne zabawy, rozmowy długie z Glaukosem, dryjady, morze, wielkie lasy i najmniej znaczące szczegóły, zbudzone nagle we wspomnieniu, wzruszały go bardziej, niż wszystko inne. Patrzył na wieczór, zapadający nad ogrodem Xylaosa, nad sadem otoczonym zasłoną srebrzących się topoli, nad popękanym i omszonym basenem, na którym siadały gołębie, nad alejami, wysypanemi miękkim piaskiem z wyciśniętymi śladami lekkich stóp Nyzy..

Powoli przedmioty poczęły się zacierać, ostatnie odgłosy dnia, skonały w przestrzeni... nadeszła noc.

W ogrodzie wznosiła się blada fasada domu i kolumny osłonięte wieńcami liści. Hyalis przesadził płot i posuwał się naprzód w ciemnościach.

Wokoło niego kwiaty ożywione niedawnym deszczem wydawały woń mocniejsza, zatrzymywał się od czasu do czasu, by nią głębiej odetchnąć. Gdy tak szedł, stąpając ostrożnie, potknął się w mroku o jakiś przedmiot.

Schyliwszy się, poznał sznurek o bukszpanowych rękojeściach, zapomniany przez małą Callinice i nagle stanęły mu w oczach gonitwy jej po ogrodzie ze sznurkiem zręcznie podrzucanym i jej głośną radość, gdy do zabawy przyłączała się Nyza. Wspomnienie odległych już godzin uderzyło go w samo serce i w milczeniu przycisnął usta do bukszpanowej rękojeści, wygładzonej przez śliczne rączki.

Doszedł teraz do portyku, gdzie spali służący. Zatrzymał się z ręką opartą o kolumnę i rozejrzał się w około. Serce biło mu w piersi, jak młotem i krople potu ściekały z szyi.

Tuż koło niego poczęły gruchać zbudzone turkawki, wiatr zaszeleścił liśćmi drzew.

Wówczas, przezwyciężając wahanie, przestąpił próg i kierował się po omacku do bladego światełka przeciskającego się przez spuszczone zasłony.

Rozsunął fałdy i spojrzał.

Był to pokój Nyzy. Metalowa, w kształcie ptaka lampa rzucała słabe światło. W głębi na cedrowem, inkrustowanem słoniową kością łożu spoczywała dziewica.

Hyalis zbliżył się i patrzył na nią. Patrzył na jej jasne czoło, na oczy snem zamknięte i ogarnęło go jakieś niewytłumaczone wzruszenie, a pokój cały wokoło niego zdawał się wypełniać bóstwem.

Wreszcie blady i drżący, pochylił się bliżej nad tą twarzą. Różowa i jakby światłem napojona krew przebijała przez skórę, na skroniach wiły się błękitne żyłki, przez rysy jej, podobnie jak przez cichą toń wodną, poruszaną wiatrem, przechodziły od czasu do czasu leciuchne drgania; długie rzęsy rzucały cień na policzki, a głowa tonęła w wonnej i ciemnej gęstwinie włosów.

Patrząc tak zblizka na tę, do której się nigdy dotąd nie zbliżył, Hyalis doznawał zawrotu głowy. Powstawały w nim niezmierne jakieś przestrzenie myśli, które zmieniały się jakby lotem ptaka.

Pochylił się jeszcze bardziej: jakiś lekki i czysty powiew musnął mu twarz, zadrżał. był to oddech uśpionej dziewczyny.

Biała jej pierś wznosiła się i opadała w regularnych odstępach, a Hyalisowi się zdało, że teraz łączy się z nią, że przejmuje w siebie cząsteczkę jej duszy i nawzajem udziela temu ubóstwionemu życiu rytmu własnego życia.

Śliczne usta wpółotwarły się w mroku, jak kwiat.

Wówczas popchnięty niepokonanem pragnieniem, zbliżył swe usta do ust Nyzy, którą nie zbudziło nawet to niemateryalne prawie dotknięcie.

Przymknął następnie oczy i pozostał nieruchomy..

Jakaś niepojęta słodycz rozlała się w całej jego istocie; jednocześnie uczuł, iż serce jego rozszerza się, staje się olbrzymie, jaśniejące, jak błękitne niebo letnich nocy, na którem niezliczone gwiazdy kreślą złote łuki...

Nadeszła przeznaczona chwila, trucizna Ydragony dosięgła już źródeł życia. Jak urna, zanurzająca się w wodę, dusza jego zapadała powoli w nieskończone przestworze i głowa, owiana wciąż oddechem Nyzy, zsunęła się bez szelestu na wezgłowie.

Tak umarł z miłości Hyalis z Mykaleny, mały faun o błękitnych oczach.

KONIEC.

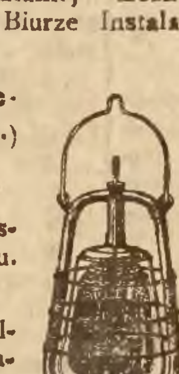


Od Kradzieży

najlepiej zabezpiecza oświetlenie podwórza 9409

Lampą Naftowo-Żarową którą nataniej można nabyć w Biurze Instalacyi Oświetleń

„PROMIEŃ" **Warszawa, Trębacka 2** (róg Krak.-Przedm.) telef. 13-65).

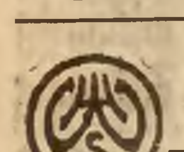


Tamże największy i najobficiej zaopatrzony skład po cenach najniższych. Lamp, żyrandoli i latarni spirytusowych, gazolinowych i kreogazowych. Latarni gospodarczych, powozowych i samochodowych oraz latarek ręcznych do nafty i acetylenu.

Warsztaty do naprawy wszelkich lamp.

„Promień" oświetla dwory, pałace, kościoły z plebaniami, hotele, fabryki, budynki folwarczne i t. p. gazem powietrznym lub elektrycznością za pomocą najnowszych automatycznych aparatów, nie wymagających żadnej obsługi i palnik gazopowietrzny o sile 50 świec, kosztuje 1/2 kop. na godzinę.

Cenniki ilustrowane i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.



Pierwsza w Kraju Specyalna Fabryka. Kół i Wozów

H. Wagner i S-ka



Warszawa — Łucka 11, tel. 62-99. Zarząd: Złota 23, tel 212-80.

Polecamy wozy kolejne, saskie, półtaraczne i koła do wozów i pojazdów znane już od lat kilkunastu ze swej rzeczywistej trwałości i równocześnie zawiadamiamy, że sprowadziwszy znowu w tym roku ostatniej konstrukcyi specyalne maszyny do wyrobu kół, przy zastosowaniu których praca ręczna jest wykluczona, jesteśmy tem samem bez konkurencyi i wszelkie zlecenia wykonywamy obecnie w oznaczonym terminie. Zwracamy uwagę Sz. klientów, że każde koło nasze nosi na piaście stempel marki fabrycznej. Na żądanie wysyła się cenniki gratis i franko. **Uwaga.** Prosimy o łaskawe obejrzenie naszych wyrobów na wystawie kijowskiej.

Biblioteka pamiętników ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości opowiedzianego przez świadków naocznych.

Biblioteka pamiętników obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Biblioteka pamiętników da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

Biblioteka pamiętników każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych polskich i opatrzony treściwą przedmową.

Biblioteka pamiętników jako wydawnictwo peryodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznymi portretami i ilustracyami.

Biblioteka pamiętników WARUNKI PRZEDPŁATY: w Kijowie rocz. rb. 8, półrocznie rb. 4, kwart. rb. 2; za granicą rocz. rb. 10, półrocznie rb 5, kwartalnie rb. 2.50.

Biblioteka pamiętników **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"**: rocznie rb. 7 półrocznie rb. 3.50, kwartalnie rb. 1.75.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Biblioteki pamiętników"**, Wilno, prospekt S-to Jerski № 28, oraz Administracya **„Dziennika Kijowskiego"** w Kijowie, Kreszczatyk № 38.

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie. 560

Z powodu zakończenia handlu

T-wa

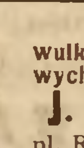
Kostenko i Titarenko

Sprzedaż

wszystkich towarów. 9611

W magazynie przy ul. Proreznej Nr 1 róg Kreszczatyku drugi magazyn.

Jedwab, sukno, wełna, perkal, płót., kołdry i let. tkaniny



Kijowska Parowa wulkanizacya automobilowych i rower. szyn i opon

J. Berezowenko

pl. Ratuszowy Nr 3 w podwórzu, magaz. № 48 9352

Kreszczatyk 43

wprost Funduklejowskiej obok magaz Indriska bel-étage.

Rzadka okazya

Sprzedaż czasowa

W cenach bardzo nizkich rozmaite starożytne używane i nowe w rozmaitych stylach **meble**, ustra, obrazy i sztychy znanych starożyt. i współczesnych zagranicznych i rosyjskich malarzy, bronz, porcelana, kryształ, zegarki, cywany, portyery, wazy, pasy słuckie, ludowe starożytności i wiele innych starożytnych, nowych rzeczy i zwykłych dla kolekcyi lub umeblowania mieszkań **meble** mahoniowe, z korelskiej bronzy, palisandrowe orzechowe, hebanowe i in. w XV, XVI directoire, baroque, rococo, danzig, i inne Kompletne umeblowania, naczynia i inne rzeczy niezbędne w gospodarstwie można nabyć po cenach bardzo nizkich.

Upraszza się zwrócić uwagę na dokładny adres i obejrzeć.

Nabywanie rzeczy nie jest obowiązkowe.

Kreszczatyk 43, wprost Funduklejowskiej obok magaz. Indriska.

Kupione rzeczy można zostawić na przechowania bezpłatne do jesieni.

GLYCÉROPHOSPHATE GRANULÉ ROBIN



Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody

STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH

Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw **krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci**, podczas **karmienia** i ciąży, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.

Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw

Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych. 9264



NIE ZANIEDBUJCIE NIGDY PRZEZIEMBIENIA I ZAŻYWAJCIE NATYCHMIAST

TRISAN Dr.a HOMMELA

PRZY KASZLU, CHRYPCE, KATARZE i WOGÓLE CHOROBACH ORGANÓW ODDECHOWYCH i GARDLANYCH.

PROSIMY ŻĄDAĆ IMIĘ Dr.a HOMMELA.

7065

2-letnie Kursy Pedagogiczne dla Kobiet

LEONII RUDZKIEJ

w Warszawie.

Zapis kandydatek na 1913/14 rok szkolny i programy w kancelaryi kursów. Zielna Nr 13. 9492

WYŻSZEJ ARYSTOKRACYI POLECAM ULUBIONE 50%owe MYDŁO GLICERYNOWE FABRYKI CHEMICZNEJ MAGISTRA FARMACYI

ALBERTA-ZEJDLA

MYDŁO TO JEST BEZ KONKURENCYI POD WZGLĘDEM DELIKATNOŚCI ORAZ ZNAKOMITEGO DZIAŁANIA NA SKÓRĘ KTÓRA STAJE SIĘ SUBTELNIE-BIAŁĄ

KAWAŁEK 40 K. TUZIN 4 RB.

PROSZĘ ŻĄDAĆ W APTEKACH I APTECZ. SKŁADACH.

KIJÓW, DORCHOŻYCKA 65.



7933

WORKI 9184.

nowe i używane do zboża, nasion, kartofli, krochmalu i t. p.

OPONY, (BREZENTY) i PLONY

nieprzemakalne na wozy

poleca najtaniej Fabryka

A. MALANOWSKI

Warszawa, Nowy-Świat № 53 (róg Warackiej). tel № 153 49



Bruksela 1910. Nagrody Pierwsze i Medale Złote Verviers 1912

Silniki i lokomobile spalinowe „COMPACT"

zakładów MOES'A w Waremem w Belgii.

Wolnobieżne, wyregulowane do elektryczności, nadają się do rolnictwa i przemysłu.

Przeszło 2000 w użyciu.

W lokomobilach silniki są szczelnie zamknięte.

Gwarancya dwuletnia.

Przedstawicielstwo na Królestwo Polskie, Litwę i Ruś

Koneczny i Podgórski Inżynierowie

Warszawa, Żórawia 24. tel. 215-23, telegr. Konepo-Warszawa

Na żądanie cenniki i kosztorysy bezpłatnie. 3417

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze i filmy etc.

Mikroskopy najnowszych systemów w olbrzymim wyborze

POLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Funduklejowska 8. 7879

ONLY

SŁONECZNY BLASK NADAJE OBUWIU

ZNAKOMITA PASTA

ONLY

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

90 7

7 k śledzie 7 k.

Królewskie świeżego połowu małosalone, o delikat. smaku 7 k sztuka. Magazyn **Wasiekina**, W.-Wasylkow 8 tel 36-18 1863

Manicure (dla kobiet) **M-me Sofie** z Warszawy. Od g 10 do 2 i od 4 do 7 wiecz. Basejna 5b m 21. Na żąd. odwiedz. w domu 9634

E. Herse 112

4 Prorezna 4.

Otrzymał nowy transport

Bulgarskich płócien fularów batystów,

Wielki wybór

Batystów od 35 kop.

Bluzki letnie.

Gorsety od 5 rb. letnie

Rękawiczki od 45 k.

Pończochy od 90 k.

Modne Kapelusze

Parasolki

Wachlarze od 5 k.

Ostatnie Nowości.

Ceny umiarkowane.

STRZEDZ SIĘ PODRABIAŃ

Wymagać podpisu: Midy

Na każdym flakonie winna się znajdować plomba celna

SANTAL MIDY

Będąc najzupełniej nieszkodliwym zawiera Santal w stanie czystym

SZYBKIE i ZUPEŁNE WYLECZENIE

(bez kubeby — bez wstrzykiwań)

świeżych i zastarzałych rzeżączek

na każdej kapsułce MIDY znajduje się nazwisko MIDY

SKŁAD: w Głównych Aptekach Królestwa Polskiego

Skład Główny w Paryżu: 8, rue Vivienne

8443

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstąpimy

po cenie zniżonej

, łącznie tylko na rzecz prenumeratorów.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

— Kraków —

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 6,)

(W ozdobnej oprawie)

Na [illegible] wysyłamy za zaliczeniem z doliczeniem kosztów przesyłki.

WINNICA 313

Prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje

Księgarnia **A. Potemkowskiego**

Mohylów—Podolski

Prenumerata i sprzedaż detaliczna

„Dziennika Kijowskiego"

w Cukierni „François"

p. Uznańskiego.

Jampol - Podolski

prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje 8116

Wł. Biesiekierski

Napiętnie uzdolniona krawcowa wyjedzie zaraz na wieś. Tymofiejowska 14-12. D. R. 9646

Ogrodnik poszukuje posady na wyjazd, zna się na ogrodach warzywnych, kwiatowych i owocowych; posiada świadectwa. Berdyczów, zakład ogrodniczy Danewskiego — Bastowieńskiemu. 9644

Potrzebna nauczycielka na wieś do trojga dzieci z dobrą muzyką, polski, rosyjski. Oferty: Michałowska 16 m. 18, osobiście od 5—7. 9639

Student fizyko-matematycznego wydziału poszukuje korepetycyi. Solidne rekomendacye. Swiatoszyn, Junajna 87. 9638

Nauczycielka wychowawczyni skończyła gimnazyum, muzykę, teorya języków. Funduklejowska 14—11 „J. P." 9540

Pokój z utrzymaniem lub bez dla dla spokojnego lokatora. Michajłowska 11 m. 6 front. 9541

Sztukator wykonywa roboty w zakres jego specyalności wchodzące: gips, cement, kamienie sztuczne, mozaika, marmur sztuczny, najrozmaitszych odcieni, ściany, sufity, przyjmuje do wykonania i utrwalania: Fastów kijow. gub. przy nowowykończonym kościele. Roch Sikorski. 9580

Student poszukuje lekcyi na wieś. Kuźnieczna 41 m. 7. 9591

Buchaltera posady poszukuję w Kijowie. Upraszam zawiadomić przez p. Kamińskich. M. Błagowieszczeńska 20 m. 3. 9592

Za mieszkanie i utrzymanie na wsi na czas wakacyi poszukuje się osoba, znająca dobrze język polski dla udzielania takowego trzem dziewczynkom, zgłaszać się listownie: p. Skwira, kij. gub. m. Tatarynowka, Chojecka. 9618

Doświadczony pedagog student uniwersytetu (medal złoty), kończąc roczną kondycyę poszukuje nowej. Spec. kurs star. szych i średnich klas, matematyka, jęz. łr., niem., łac., greckie. Oferty: Kielmieńce, Besarab. g., wieś Gluszowce stud J. G. 9619

Student mający świadectwa poszukuje kondycyi na lato. Skwira Stadnica Rozwadowskiemu dla Galickiego. 9630

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 7 m. 6 od 3 do 5 pp. codziennie. 4226

A) Warszawa, Nowogrodzka 6 a, **Ciechocinek** ul. Wysoka. Pensyonaty: „Zachęta", wszelkie warunki: wygody, spokoju, zdrowia dla stałych i przyjezdnych gości. Leczenie masażem i gim. szwedzką na miejscu. Helena Kuczalska. 8077

1200 wynalazków

(do obmyślenia) z wyznaczonemi premiami. Wysyła za 1,50 rub pełnomoc. międzynar. biur patentowych. Kazimierz Grundenberg, Warszawa, Piękna 34. Wynalazki finansuje i patentuje gwarancyjnie. 935

„Biuro pracy" Rz. Kat Tow. Dobr. Troic. ki zaułek № 6, telef. 1788 Rekomend nauczycielki, bony, oficyal, rzemiesl i wszelką służbę domową. Wspól mieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". Troicki zaułek 6 m. 6

Superfosfat, tomasówkę, sole potasowe, oraz inne nawozy mineralne, dostarcza w partyach wagonowych B SIEDLECKI, biuro techn. roln. w Kijowie, Kreszczatyk Nr 29. 9448

Do wynajęcia 5 pokoi, elektryczność, ogródek, wszelkie wygody, blizko wystawy, Laboratorna 10 9607

Do wynajęcia 2 duże pokoje umeblowane, elektrycz. z wygodami. Można na czas wystawy. Dworzec kol. i wystawa 5 minut jazdy, Żylańska 74b, m. 6 oficyna 2-ie piętro. 9608

Mieszkanie z 2 umeblowanych pokoi, kuchni, wanny do wynajęcia — oglądać od 10—12. Instytucka 22—27. 9528

Krynica - Pensyonat

zakład leczniczy D-ra E. Zarzyckiego otwarty od maja do października. Żądać prospektów. 9261

Czytelnia Nowości. M. Olszewskiej. Prorezna 21, Abonament letni na wygodnych warunkach. 9147

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. — Wydawca Antoni Zieleński.